M. B. Im. W. Łodzi

8 stron PIERWSZY DZIEŃ TYGODNIA 8 stron

DP

DZIENNIK POPULARNY

Wyd. A | Łódź, poniedziałek 25 sierpnia 1975 r. Rok XXXI Nr 185 (6183) | Cena 1 złoty

Kissinger opóźnił wyjazd do Aleksandrii

Posiedzenie gabinetu izraelskiego

Rząd Izraela zebrał się w niedzielę, by omówić przebieg misji Kissingera i negocjacji prowadzonych za jego pośrednictwem z Egiptem.

Po posiedzeniu rządu przedstawiciele strony izraelskiej ponownie odbędą rozmowy z Kissingerem. Amerykański sekretarz stanu, który miał w niedzielę udać się ponownie do Aleksandrii, opóźnił swój wyjazd o jeden dzień, na prośbę ministra spraw zagranicznych Allona by móc przeprowadzić dodatkowe rozmowy.

31 rocznica wyzwolenia Rumunii

Depesza z Polski

Z okazji święta narodowego — 31 rocznicy wyzwolenia Rumunii, Edward Gierek, Henryk Jabłoński i Piotr Jaroszewicz przesłali do przywódców Rumuńskich Nicolae Ceausescu i Manea Manescu depeszę z jak najserdeczniejszymi gratulacjami, przyjacielskimi pozdrowieniami i najlepszymi życzeniami.

Depesza wyraża przekonanie, że przyjaźń i współpraca łącząca oba nasze narody i partie rozwijać się będą nadal na zasadach marksizmu-leninizmu i socjalistycznego internacjonalizmu dla dobra narodu polskiego i rumuńskiego, wspólnoty socjalistycznej oraz międzynarodowego ruchu robotniczego.

Praktyczna realizacja postanowień KBWE

Polsko-węgierski projekt budowy transeuropejskiej osi komunikacyjnej

Jako istotną część wielostronnej realizacji postanowień Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie przyjęto w Genewie wspólną inicjatywę rządów Polski i Węgier w sprawie budowy wielkiej autostrady, łączącej północną i południową Europę. Rządy Polski i Węgier wystąpiły do Rady Zarządzającej Programu Rozwoju Narodów Zjednoczonych w Genewie (URDP) z wnioskiem o udzielenie pomocy technicznej przez tę organizację w zainicjowaniu prac wstępnych nad połączeniem komunikacyjnym Północ-Południe. Wniosek ten, który wzbudził ogromne zainteresowanie w środowiskach międzynarodowych i w wielu państwach europejskich, był ostatnio również przedmiotem obrad na forum komitetu transportu Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ w Genewie. Został on uznany za ważny wkład w realizację postanowień KBWE, dotyczących rozwoju handlu i turystyki europejskiej.

Odnotowując rosnące zainteresowanie tym projektem wielu państw europejskich, jedno z wydawnictw ONZ tak charakteryzuje wizję przyszłej autostrady: „Ładujemy samochód na prom w Helsinkach lub Sztokholmie. Przez Bałtyk docieramy do Gdańska, skąd wyruszamy w drogę autostradą na południe w stronę Adriatyku, Morza Egejskiego lub Morza Czarnego... Droga, którą można by odbyć taką podróż jeszcze nie istnieje, a jej szlak nie został jeszcze w całej swej długości wytyczony. Tym niemniej droga ta nie pozostaje już tylko w sferze wyobraźni; przetnie ona szereg krajów, przypominając czasy starożytne, gdy kupcy tym właśnie szlakiem przewozili bezcenne bursztyny z Wybrzeża Bałtyckiego aż do Imperium Rzymskiego...".

(Dalszy ciąg na str. 2)

Doroczne święto „Trybuny Ludu" i jej czytelników

Przez dwa dni — w kolejną wolną od pracy sobotę oraz niedzielę — trwało w Warszawie wielkie doroczne spotkanie „Trybuny Ludu" — organu centralnego PZPR — z setkami tysięcy jej czytelników, mieszkańców i gości stolicy.

Ten czwarty z kolei festyn gazety, który wszedł już na trwałe do kalendarza ważnych i lubianych wydarzeń, był ze wszech miar udany, czego dowodem było wielkie powodzenie wszystkich imprez. Każdy mógł w nich znaleźć dla siebie rzeczy i sprawy interesujące, pożyteczne, atrakcyjne.

Pod hasłami wzmożonej, wydajnej pracy dla dobra kraju, przyspiesza-

(Dalszy ciąg na str 2)

Sport ◆ Sport ◆ Sport

KOLARSTWO
▲ **Kotliński — Kocot mistrzami świata w tandemie**
PIŁKA NOŻNA
▲ **Awans Włókniarza i ŁKS do 1/8 finału PP**
LEKKA ATLETYKA:
▲ **Trzy złote medale dla Polaków na ME juniorów**
ŻUŻEL
▲ **I. Mauger najlepszy w bydgoskim finale**
TENIS:
▲ **W. Fibak przegrał z mistrzem Wimbledonu**

(SZCZEGÓŁY NA STR. 5 i 8)

Walka o przezwyciężenie kryzysu politycznego w Portugalii

Walka o przezwyciężenie kryzysu politycznego w Portugalii toczyła się w końcu ub. tygodnia we wciąż napiętej i skomplikowanej sytuacji. Główne jej przejawy to spotkania u prezydenta Francisco da Costy Gomesa, działalność premiera Vasco Goncalvesa, oświadczenia czołowych oficerów z Ruchu Sił Zbrojnych, manifestacje polityczne portugalskich sił demokratycznych i nowe prowokacje elementów reakcyjnych, popieranych przez imperialistyczne siły z zewnątrz.

Prezydent Costa Gomes spotkał się w niedzielę rano w Lizbonie z grupą oficerów. Po spotkaniu tym radio lizbońskie nadało oficjalny komunikat urzędu prezydenckiego, w którym Francisco da Costa Gomes stwierdza, że kryzys polityczny jaki od kilku tygodni przeżywa kraj, został w dużym stopniu wywołany trudnościami powstałymi w łonie Ruchu Sił Zbrojnych.

Obiektywna analiza obecnej sytuacji — głosi komunikat — wykazała, że konieczne jest zreorganizowanie Rady Rewolucyjnej oraz zapewnienie funkcjonowania rewolucyjnego organu Ruchu Sił Zbrojnych — Zgromadzenia MFA, aby zapewnić autorytet władzy i zagwarantować poszanowanie swobód demokratycznych. Niezbędne jest położenie kresu fali przemocy oraz przywrócenie porządku publicznego. Rząd powinien nadal doskonalić aparat administracyjny i metody zarządzania krajem — podkreśla komunikat.

Czołowi wojskowi portugalscy kontynuowali rozpoczęte w sobotę obrady toczące się na najwyższym szczeblu. Jak podało „Radio Clube Portugues", prezydent Portugalii gen. da Costa Gomes i premier, gen. Vasco Goncalves spotkali się dwukrotnie w niedzielę. W drugim spotkaniu uczestniczyli szefowie sztabów trzech rodzajów sił zbrojnych.

(Dalszy ciąg na str. 2)

W Angoli nadal walki

Jak pisze Agencja Reutera, jednostki Narodowego Frontu Wyzwolenia Angoli (FNLA) i Narodowego Związku na Rzecz Pełnej Niepodległości Angoli (UNITA) poddały się oddziałom Ludowego Ruchu Wyzwolenia Angoli (MPLA) w leżącej na południu kraju miejscowości Sa da Bandeira. W ten sposób MPLA przejęła kontrolę nad dystryktem Uila. Niepełne i często sprzeczne doniesienia nie pozwalają wyrobić sobie pełnego obrazu sytuacji na pozostałym obszarze Angoli. Dowództwo MPLA opublikowało komunikat stwierdzający, że oddziały tego ruchu odzyskały miasto Lucala — ważny węzeł komunikacyjny.

Z prac Prezydium Rządu

Kierunki rozwoju nauki w latach 1976–80

Postęp w realizacji zadań inwestycyjnych

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 22 bm. Prezydium Rządu rozpatrzyło przedłożoną przez ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki informację o kierunkach rozwoju nauki w latach 1976—80.

Dokument ma duże znaczenie dla dalszego rozwoju nauki i jej roli w życiu kraju. Rząd określił w nim zgodnie z wytycznymi VI Zjazdu partii żądania i środki w dziedzinie prac naukowo-badawczych na nadchodzące 5-lecie. Na rozwój nauki przeznaczy się w przyszłym 5-leciu około 3 proc. dochodu narodowego. Oznaczać to będzie dalszy poważny wzrost nakładów w porównaniu z bieżącą 5-latką. Nauka będzie więc rozwijać się szybciej niż inne dziedziny życia, a tym samym służyć efektywniej potrzebom gospodarki i społeczeństwa.

Kontynuowane będą wysiłki na rzecz dalszej koncentracji potencjału naukowo-badawczego, na problemach priorytetowych oraz wdrażania wyników badań do praktyki.

Prace naukowo-badawcze rozwijane będą w ramach poszerzonego systemu badań, zsynchronizowanego z planami społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. Rdzeniem tego systemu

(Dalszy ciąg na str. 2)

Pathet Lao przejęła władzę w Laosie

W sobotę odbył się w Vientiane wiec mieszkańców stolicy Laosu i okolic, w czasie którego proklamowano przejęcie władzy w całym kraju przez ludowe komitety administracyjne.

Nową administrację, która została zresztą już całkowicie zorganizowana, kieruje Komitet Administracyjny, na którego czele stoi Phao Phim Pha Chanh, członek Komitetu Centralnego Neo Lao Haksat.

Tragiczne żniwo tajfunów w Japonii

34 osoby zabite, 6 zaginionych, 16 tys. ludzi bez dachu nad głową — oto straty, jakie wg ostatnich doniesień spowodował szalejący nad północną i zachodnią Japonią tajfun „Rita".

Odnotowano liczne osunięcia ziemi. M.in. na wyspie Hokkaido, w niedzielę rano wydobyto spod zwałów gruzów 3 pracowników hotelu. Ostatniej nocy zasypanych tam zostało 8 osób. Dwie ofiary odnaleziono już wcześniej, los 3 jest nadal nieznany.

„Rita" to już szósty tajfun jaki nawiedził Japonię w bieżącym roku.

W ubiegłym tygodniu nad Japonią szalał tajfun „Phyllis" powodując śmierć 75 osób i straty materialne wysokości 61 mln funtów szterlingów.

„Uwaga! Bądź przezorny na drodze"

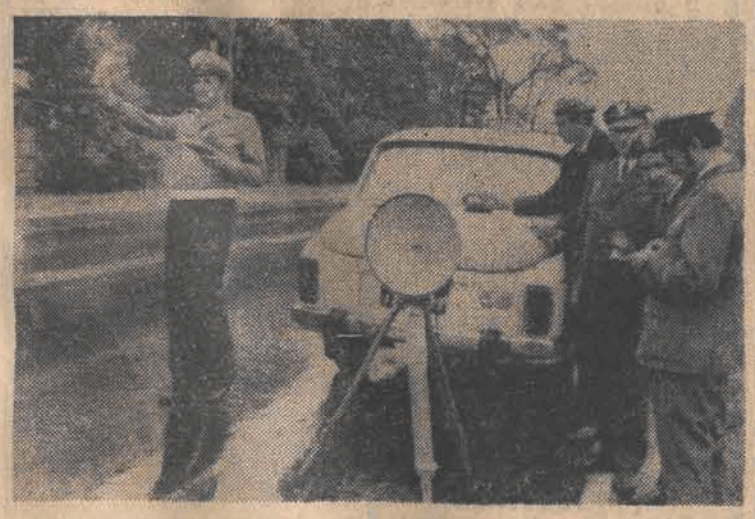

„Uwaga! Bądź przezorny na drodze!" — to nazwa i hasło trzydniowej akcji na rzecz bezpieczeństwa ruchu drogowego, zorganizowanej już po raz czwarty przez Polskie Radio i Komendę Główną Milicji Obywatelskiej. Akcja, trwająca od piątku do niedzieli włącznie objęła swym zasięgiem całą Polskę. Setki patroli drogowych MO i społecznych kontrolerów ruchu drogowego oraz towarzyszący im reporterzy radiowi rejestrowali każde naruszenie przepisów zagrażających zdrowiu i życiu użytkowników dróg i „na gorąco" podawali je do wiadomości radiosłuchaczy.

N/z: patrol MO na szosie Warszawa — Wyszków.

CAF — Kwiatkowski — telefoto

Wyniki XV MFP w Sopocie

B. Marquez i G. Weston zdobywcami pierwszych nagród

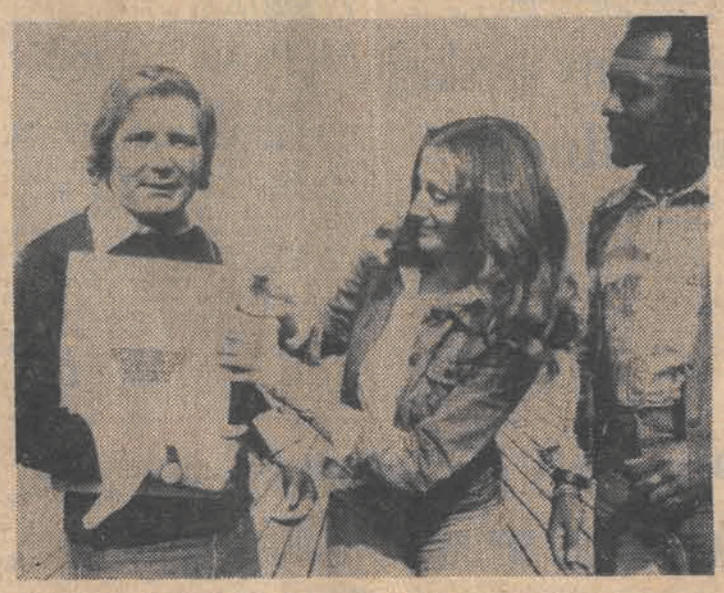

N/z: G. Weston, G. Ens i Marboo.

CAF

Jury XV Międzynarodowego Festiwalu Piosenki w Sopocie, któremu przewodniczył Andrzej Ikanowicz, postanowiło przyznać następujące nagrody:

„Bursztynową Płytę" — Grand Prix de Disque Sopot 75 za całość prezentacji otrzymała wytwórnia „Liberty United Artists" z Wielkiej Brytanii reprezentowana przez Glenna Westona.

W konkursie płytowym pierwszą nagrodę za wartość i atrakcyjność wykonanych utworów otrzymała wytwórnia kubańska „Areito" dla której śpiewała Beatriz Marquez. Dwie drugie nagrody przyznano wytwórni „Finger Records" z RFN reprezentowanej przez czarnoskórego piosenkarza Marboo oraz austriackiej wytwórni CBS za utwory wykonane przez Goldie Ens. Trzecia nagroda przypadła radzieckiej wytwórni „Melodia" z Erewania, w barwach której wystąpiła Raisa Mkrtczian.

Nagrodę specjalną za dobór piosenek wyróżniających się szczególnymi walorami artystyczno-ideowymi polskie jury przyznało najmłodszemu uczestnikowi XV MFP Jakowi Joali z wytwórni „Melodia" z Tallina.

Nagrodę za aranżację piosenki „Perdoname este adios" w konkursie płytowym zdobył znany kubański kompozytor Rafael Somavila.

Jury przyznało również nagrody za interpretacje utworów wykonanych w „Dniu Polskim". Pierwszą nagrodę „Bursztynowego Słowika" otrzymała Rumunka Corina Chiriac z wytwórni „Electrecord", drugą — Anna Jantar reprezentująca wytwórnię „Muza", a trzecią — Donika Venkova z bułgarskiej wytwórni „Balkanton".

Akredytowani na festiwalu dzien-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Śnieg w Alpach

W sobotę i niedzielę w różnych częściach Alp spadł śnieg. Tak wczesny śnieg jest w ostatnich latach zjawiskiem rzadko notowanym. Policja zwróciła się do zmotoryzowanych, aby przy przejeździe przez przełęcze Furka, Grimsel i Nufenen byli ostrożni, a na kołach pojazdów zakładali łańcuchy.

CO DZIEŃ NIESIE

W 237 dniu roku słońce wzeszło o godz. 4.34, zajdzie zaś o 18.41.

Imieniny obchodzą

Lucylla, Luiza, Ludwika

Dyżurny synoptyk

przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie duże, okresami umiarkowane, możliwość wystąpienia niewielkiego opadu. Temperatura minimalna 13 stop., maksymalna 22 stop. C. Wiatry słabe i umiarkowane, przeważnie z północy.

Ciśnienie wieczorem 744,5 mm.

Ważniejsze rocznice

1510 — Florian Ungler zakłada w Krakowie pierwszą w Polsce drukarnię.

1948 — Rozpoczęcie Kongresu Intelektualistów w obronie pokoju (Wrocław)

Taka sobie myśl

Współczucie większości ludzi składa się z mieszaniny ciekawości i ważniactwa.

Uśmiechnij się

— To on, przy pomocy tej szyby zniszczył nam piłkę...

100 LAT TEMU PO RAZ PIERWSZY POKONANO WPŁAW KANAŁ LA MANCHE

W tych dniach minęło 100 lat od czasu, kiedy pierwszy człowiek przepłynął wpław Kanał La Manche na trasie z Dover do Calais. Był to kapitan brytyjskiej marynarki handlowej, Matthew Webb. Wyczyn z sierpnia 1875 r. stał się głośny w całym świecie. Dzielny Anglik pokonał wówczas coś, co określano jako granicę możliwości ludzkiej (ze względu na brak odporności ciała na zimną wodę). 33-kilometrowy dystans przepłynął w 21 godzin i 45 minut.

Kiedy rankiem dotarł do plaży w Calais — zgromadzony tłum zgotował mu owację. Wyczyn uczczono też w inny sposób: na rynku ukazały się zapałki „Webb", które na całym świecie popularyzowały wizerunek atletycznego kapitana.

Trzeba było czekać aż do 1926 roku, by jego rekord został pobity. Obecnie co roku pływacy płci obojga z wielu krajów dokonują tej sztuki.

O tym, jak zmieniło się tempo pływania, niech świadczy fakt, że 29 lipca 1975 r. 17-letnia Kanadyjka Cynthia Nicholas pokonała kanał w 9 godzin 46 minut. Natomiast mężczyźni poszukują już rekordów na trasie tam i z powrotem non stop. Tu palmę pierwszeństwa ma Amerykanin John Erikson, który dystans Dover — Calais — Dover pokonał w 30 godzin, bijąc o 3 godziny rekord, który przed 10 laty ustanowił jego ojciec Ted Erikson.

Setki osób poniosło śmierć

Trwają walki w Timorze

Wciąż dochodzi do nowych starć między rywalizującymi ze sobą organizacjami niepodległościowymi w Timorze Portugalskim, głównie między prawicowym Timorskim Związkiem Demokratycznym (UDT) i Partią Fretilin. Komunikat opublikowany w Lizbonie podaje, że setki osób poniosło śmierć, w tym wiele kobiet i dzieci. W stolicy kraju, Dili brak energii elektrycznej i zaczynają się szerzyć epidemie.

Portugalia wycofała wszystkie swoje jednostki wojskowe z wyspy. Pozostała tu tylko grupa spadochroniarzy i marynarzy obsługujących ośrodek łączności morskiej — zapewniający jedyny kontakt ze światem.

Jak już podawaliśmy, gubernator Timoru zwrócił się do organizacji międzynarodowych o interwencję w celu przerwania bratobójczych walk. Dili opuścił norweski frachtowiec „Lloyd Bakke" z 1.115 pasażerami, głównie Portugalczykami, którzy pragnęli wyjechać z wysp. Oczekuje się, że w poniedziałek rano statek dotrze do australijskiego miasta Darwin. Przypuszcza się, że dalsze 300 osób, które chcą opuścić Timor, zabierze na pokład frachtowiec „Macdili", który znajduje się na wodach w pobliżu Dili.

Polsko-węgierski projekt budowy

(Dokończenie ze str. 1)

Ustosunkowując się pozytywnie do wspólnego projektu rządów Polski i Węgier, specjalnie powołana misja ekspertów UNDP i EKG odwiedziła w tej sprawie Austrię, Czechosłowację, Polskę, Węgry i Jugosławię, stwierdzając żywe zainteresowanie tych krajów połączeniem Północ-Południe. Podobne zainteresowanie wyrazily Bulgaria, Grecja, Włochy, Rumunia i Turcja; oczekuje się, iż na południe od Bratysławy, i na wschód od Wiednia autostrada rozdzieli się: na południowy zachód, przez Austrię, do istniejącej sieci drogowej Europy zachodniej, na wschód aż do Morza Czarnego — do wybrzeży rumuńskich, na południe aż do Adriatyku i Jugosławii, Aten i Peloponezu oraz na południowy wschód przez Bułgarie do Istambułu.

Jak dowiaduje się korespondent PAP, UNDP i EKG, zamierzają przeprowadzić w końcu bieżącego roku spotkanie ekspertów z zainteresowanych kilkunastu krajów, na którym zostaną omówione wymogi techniczne nowego połączenia transeuropejskiego, konkretny przebieg drogi, aktualny stan planów i studiów drogowych oraz planowanych inwestycji drogowych w poszczególnych krajach, pod kątem budowy przyszłej autostrady.

Nowe połączenie pozwoli zaktywizować ruch turystyczny, otwierając dostęp turystom wielu krajów do ośrodków wypoczynkowych, uzdrowisk i stacji klimatycznych na trasie, często nie w pełni wykorzystanych. Zbliżą się dla turystyki międzynarodowej polskie parki narodowe i jeziora, brzeg Morza Bałtyckiego, Karpaty, Tatry oraz Bałkany, Alpy Dynarskie. Jednocześnie uruchomienie autostrady będzie sprzyjać zwiększeniu handlu międzynarodowego, umożliwiając szybkie przewozy, przede wszystkim produktów łatwo się psujących. W sumie będzie to przedsięwzięcie międzynarodowe na skale dotychczas nie spotykaną w europejskim transporcie.

Zasadniczą przesłanką koncepcji nowego połączenia drogowego w Europie jest przewidywane dynamiczne nasilenie się ruchu drogowego na osi Północ-Południe. Polska i inne kraje socjalistyczne zakładają, iż w ciągu najbliższych 20 lat ruch na tej trasie ulegnie potrojeniu.

W Genewie podkreśla się, że międzynarodowa współpraca, z udziałem UNDP i EKG już w obecnym stadium przygotowawczym pomoże zainteresowanym krajom w ustaleniu jednolitej charakterystyki technicznej autostrady na całym jej przebiegu oraz w uzgodnieniu znormalizowanych warunków jej zarządzania i utrzymywania. Prace wstępne mają również objąć zagadnienia zagospodarowania terenu, wykorzystania istniejącej sieci drogowej, prognozy gęstości ruchu, warunki terenowe i geologiczne, geometrie autostrady, szacunku kosztów budowy jej poszczególnych odcinków itd.

Ważna inicjatywa Polski i Węgier, zgodna z duchem i decyzjami Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w dziedzinie rozwoju handlu i turystyki europejskiej, w szczególności rozbudowy międzynarodowej sieci drogowej, spotkała się z ogromnym zainteresowaniem na forum Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ oraz zakończonej 20 sesji Rady Zarządzającej UNDP, gdzie postawiono ją za przykład praktycznego programu współpracy międzynarodowej w Europie.

JERZY WAŃKOWICZ

Wznowienie śledztwa w sprawie Rosenbergów

Sędzia federalny June Green zwrócił się do rządu o wydanie mu najpóźniej do 15 listopada br. wszystkich dokumentów dotyczących sprawy Rosenbergów, znajdujących się jeszcze w dyspozycji rządu. Śledztwo zostało wznowione na żądanie dwóch synów małżonków Rosenberg, skazanych 22 lata temu na karę śmierci na krześle elektrycznym, za rzekome szpiegostwo na rzecz ZSRR. Synowie Rosenbergów oświadczyli, że ich zdaniem treść tych dokumentów umożliwi rehabilitację ich rodziców.

Z prac Prezydium Rządu

■ Kierunki rozwoju nauki w latach 1976–80

■ Postęp w realizacji zadań inwestycyjnych

(Dokończenie ze str. 1)

są rządowe programy badawczo-rozwojowe. Obejmują one następujące problemy:

— optymalizację produkcji i spożycia białka,

— zwalczanie chorób nowotworowych,

— kształtowanie i wykorzystanie zasobów wodnych,

— kompleksowy rozwój budownictwa mieszkaniowego,

— kompleksowe przetwórstwo węgla,

— rozwój materiałów i podzespołów dla potrzeb elektronizacji,

— optymalne wykorzystanie i rozwój produkcji wyrobów z miedzi i jej stopów.

Drugim bardzo istotnym nurtem działalności naukowo-badawczej i wdrożeniowej jest system problemów węzłowych, w liczbie około 60. Wespół z programami rządowymi uwzględnia on całość spraw związanych z modernizacją kraju, w tym dążenie do unowocześnienia wyrobów, metod wytwarzania, technologii i konstrukcji.

Z kolei prace badawcze o charakterze branżowym, bądź dotyczące bezpośrednio potrzeb produkcji ujęte zostały w system problemów resortowo-branżowych.

Wymienione trzy nurty działalności uzupełnia program badań podstawowych koordynowanych przez Polską Akademię Nauk i szkolnictwo wyższe.

Na tle ogólnych kierunków rozwoju nauki Prezydium Rządu rozpatrzyło rządowy program badawczo-rozwojowy pn. „Kompleksowe przetwórstwo węgla". Przewiduje on zintensyfikowanie prac naukowo-badawczych zmierzających do najbardziej właściwego wykorzystania tego cennego surowca. Program powinien w perspektywie umożliwić wprowadzenie nowych procesów przetwórstwa węgla i utylizacji jego produktów. Chodzi zwłaszcza o stworzenie możliwości uzyskiwania gazów syntetycznych, różnego rodzaju paliw gazowych i ciekłych, a także surowców wyjściowych dla chemii.

Prezydium Rządu wyraziło przekonanie iż konsekwentne wcielanie w życie ustalonych zadań, zsynchronizowanie ich z planami inwestycyjno-produkcyjnymi gospodarki, podnoszenie dyscypliny realizacyjnej w każdej fazie procesu badawczo-wdrożeniowego, zacieśnianie współdziałania nauki z gospodarką pozwoli uczonym i technikom wnosić godny wkład do rozwoju i unowocześniania kraju.

Do stawiania przed nauką coraz bardziej złożonych zadań uprawniają pozytywne doświadczenia minionych 4 lat. Ukształtowany w tym czasie organizacyjny system prac naukowo-badawczych zdaje egzamin; zapewnia on kompleksowe rozwiązywanie zagadnień oraz pozwala na integrowanie wysiłków placówek naukowo-badawczych, niezależnie od ich przynależności resortowej. Istotne znaczenie miało lepsze wyposażenie placówek naukowych w aparaturę i urządzenia, a także podnoszenie kwalifikacji ludzi nauki i techniki.

Oceniając pozytywnie funkcjonowanie systemu, Prezydium Rządu zaleciło jednocześnie wyeliminowanie ujawnionych zjawisk ujemnych. Zaliczono do nich niedostateczną dyscyplinę w doborze tematyki i we wdrożeniach oraz nie dość ścisłe powiązanie niektórych programów badawczo-rozwojowych z planami społeczno-gospodarczymi i inwestycyjnymi.

W następnym punkcie porządku obrad Prezydium Rządu rozpatrzyło informację o realizacji zadań inwestycyjnych szczególnie ważnych dla gospodarki. Stwierdzono, że przebieg tych inwestycji wykazuje stały postęp. Stosując zasadę koncentracji potencjału oraz wykorzystując postęp techniczny w wykonawstwie i organizacji robót skrócono okres realizacji zadań szczególnie ważnych średnio o 2 miesiące w stosunku do cykli normatywnych. Niemniej jednak nadal występują trudności i napięcia. Wynikają one głównie z ograniczonych możliwości przerobowych przedsiębiorstw specjalistycznych oraz okresowych braków materiałów budowlanych, instalacyjnych i armatury przemysłowej. Na niektórych placach budów wystąpiły opóźnienia w robotach.

Prezydium Rządu zobowiązało zainteresowane resorty do odrobienia powstałych opóźnień oraz zakończenia robót w terminach ustalonych w planie. Za konieczne uznano maksymalne skrócenie okresu dochodzenia do pełnych zdolności produkcyjnych, m. in. przez dostateczne wczesne przygotowanie prac rozruchowych oraz przejmowanie nowo budowanych obiektów do eksploatacji już w końcowej fazie budowy.

Ingrid Bergman kończy 60 lat

Światowej sławy aktorka szwedzka Ingrid Bergman będzie obchodzić w najbliższy piątek 60 rocznicę urodzin. Aktorka kręci obecnie swój ostatni — jak twierdzi — film, którym jest nowa wersja „Morderstwa w Orient-Express" według słynnej powieści kryminalnej Agaty Christie. W poprzedniej wersji tego filmu Ingrid Bergman grała jedną z drugorzędnych ról kobiecych, za którą zresztą otrzymała nagrodę Oskara.

Ingrid Bergman debiutowała 40 lat temu, występowała w 35 filmach, otrzymała trzy razy Oskara. Najsłynniejsze jej filmy to „Komu bije dzwon" — według Ernesta Hemingweya i „Casablanca".

Poza filmem Ingrid Bergman występowała także na wielu scenach świata, od Szwecji po Stany Zjednoczone.

Doroczne święto „Trybuny Ludu"

(Dokończenie ze str. 1)

nia rozwoju socjalistycznej ojczyzny oraz przygotowań do VII Zjazdu partii odbywały się wszystkie imprezy o charakterze politycznym i społecznym. Na licznie odwiedzanych wystawach, których większość zgrupowano na Placu Defilad i wokół Pałacu Kultury i Nauki, ukazany został w sposób plastyczny, nasz 30-letni dorobek oraz wyniki realizacji programu przyjętego na VI Zjeździe PZPR, w atrakcyjnej formie pokazano informację o wielkich osiągnięciach gospodarczych i społecznych, którymi szczyci się Polska.

Wystawy na Placu Defilad i w innych punktach miasta mówiły także o naszym miejscu w świecie, o naszej przyjaźni i współpracy z narodami Związku Radzieckiego i krajów obozu socjalistycznego, o internacjonalizmie i solidarności z ludami walczącymi o swoją wolność narodową i społeczną, o bezpieczeństwie i współpracy w Europie, świecie i kosmosie.

Na tym dorocznym „forum dyskusyjnym" omawiano perspektywy pokojowe świata. Dyskutowano także o tym, jak nam się powodzi, jak nas ubiera przemysł konfekcyjny, jak również o filmie polskim i jego ostatnich najgłośniejszych dziełach, o rozbudowie stolicy.

Dwudniowe święto „Trybuny" było prawdziwym wielkim festiwalem kulturalnym w najlepszym wydaniu, bogaty program imprez estradowych przy Pałacu Kultury i Nauki, w Ogrodzie Saskim i obok Stadionu 10-lecia, trwający w sumie prawie dobę, zakończyły w niedzielę wieczorem koncerty zespołów wojskowych „Radar" i „Kontrasty".

Co najmniej 50 tys. osób w różnym wieku uczestniczyło w przeszło 30 imprezach rekreacyjno-sportowych, grach i zabawach, nie licząc oczywiście publiczności na meczach piłkarskich i innych.

Doroczne święto „Trybuny" zakończyło się w niedzielę zabawami ludowymi i wielkim pokazem ogni sztucznych.

Z posiedzenia Sztabu d/s Przeładunków

Sytuacja jest niepokojąca. Tylko w okresie od 11 do 17 sierpnia przetrzymano w Łodzi 345 wagonów nie rozładowując ich w przewidzianych terminach. Jak stwierdzono podczas piątkowych obrad Sztabu d/s Przeładunków, niektóre przedsiębiorstwa — m. in. Przedsiębiorstwo Spedycji Krajowej w Łodzi, Łódzkie Przedsiębiorstwo Transportu Budownictwa, Zakłady Barwników „Boruta" w Zgierzu, GS w Zgierzu, Łódzki Kombinat Budowy Domów — systematycznie zalegają z wyładowywaniem wagonów. Prezydent m. Łodzi — J. Lorens, który przewodniczył obradom sztabu, stwierdził, że w stosunku do dyrektorów tych przedsiębiorstw, trzeba podjąć odpowiednie kroki. Nie można bowiem tolerować nadal takiego stanu rzeczy.

Nie można także — o czym mówiono podczas posiedzenia — zgodzić się z niefrasobliwym stosunkiem niektórych zakładów do odpowiedniego wykorzystania taboru kolejowego. Bo oto np. Łódzkie Zakłady Wyrobów Papierowych załadowały swoje wyroby do 5 wagonów, podczas, gdy z powodzeniem towar zmieściłby się w 3 wagonach.

Na skandal także zakrawa fakt, iż na stacji Łódź-Kaliska przez dłuższy czas nie odbierano rur kanalizacyjnych z rozładowanych 3 wagonów.

Wiele uwagi w czasie posiedzenia sztabu poświęcono również sprawie wykorzystywania do przewozów towarów samochodów wyjeżdżających z Łodzi. Chodzi o zlikwidowanie tzw. przejazdów próżnych. Kontrole milicyjne na rogatkach miasta ujawniły w ostatnich dniach 10 samochodów ciężarowych bez ładunków. A ile nie ujawniły? (j. kr.)

8 — 9 września br.

Jesienna sesja maturalna

W dniach 8—9 września br. odbędzie się jesienna sesja egzaminów maturalnych. W dniach tych abiturienci składać będą egzaminy pisemne z języka polskiego i matematyki. Terminy egzaminów ustnych ustalą szkoły.

W sesji jesiennej egzaminy dojrzałości składać mogą: kandydaci, którzy nie przystąpili do matury wiosną br.; absolwenci szkół średnich z lat poprzednich; uczniowie, którzy nie zostali dopuszczeni do egzaminu maturalnego, ale mieli nie więcej niż dwie oceny niedostateczne i stopnie te poprawili; maturzyści, którym się nie powiodło na egzaminach wiosną. Tym ostatnim zalicza się egzaminy zdane, muszą oni jedynie składać powtórnie te egzaminy, których nie zaliczyli, to znaczy otrzymali z nich noty niedostateczne.

Główni przywódcy byłej junty greckiej skazani na śmierć

Sąd w Atenach ogłosił w sobotę wyroki w procesie grupy oficerów, którzy 21 kwietnia 1967 r. zorganizowali pucz i przejęli władzę w Grecji, a następnie przez 7 lat sprawowali dyktatorskie, antydemokratyczne rządy. Spośród 20-osobowej grupy oskarżonych trzej główni organizatorzy puczu — Jeorjos Papadopulos, Stylianos Patakos i Nikolaos Makarezos — skazani zostali na karę śmierci za zdradę stanu i zamach na konstytucyjne władze państwa.

Ośmiu innych oskarżonych skazano na karę dożywotniego więzienia, siedmiu — na karę więzienia od 5 do 20 lat, a dwóch oskarżonych uniewinniono.

Wyniki XV MFP w Sopocie

(Dokończenie ze str. 1)

nikarze swoją nagrodę przyznali kanadyjskiej piosenkarce **Diane Marchal** reprezentującej firmę **„Polydor"**, zaś fotoreporterzy za **„Miss obiektywu"** uznali **Ludmiłę Senczinę** z leningradzkiej **„Melodii"**.

Dwie następne nagrody wyśpiewała **Anna Jantar**, której laur przyznała sopocka publiczność oraz czytelnicy „Głosu Wybrzeża", uznając piosenkę „Tyle słońca w całym mieście" za przebój festiwalu.

Z okazji swego 30-lecia specjalną jubileuszową nagrodę ufundowała redakcja „Dziennika Bałtyckiego" i przyznała ją greckiej piosenkarce Christine.

Pociągi odwołane

DOKP w Warszawie podaje do wiadomości, że 26 sierpnia w związku z robotami torowymi na szlaku Baby—Piotrków zostaną odwołane niżej podane pociągi pasażerskie:

1) **Poc. pasażerski nr 22039 relacji Koluszki—Piotrków odjeżdżający z Koluszek o godz. 12.40 zostanie odwołany na całej trasie.**
2) **Pociąg pasażerski nr 22030 relacji Piotrków Koluszki odjeżdżający z Piotrkowa o godz. 14.20 zostanie odwołany na całej trasie.**
3) **Poc. nr 1433 relacji Łódź Fabr. —Katowice odjeżdżający z Łodzi Fabr. o godz. 13.38 zostanie odwołany na odcinku Baby—Piotrków Tryb.**
4) **Pociąg nr 12038 relacji Radomsko—Piotrków odjeżdżający z Radomska o godz. 11.50 zostanie odwołany na całej trasie.**
5) **Pociąg nr 22041 relacji Piotrków—Radomsko odjeżdżający z Piotrkowa o godz. 13.56 zostanie odwołany na całej trasie.**

Dla poc. nr 1429 relacji Łódź Fabr. Gliwice odjeżdżającego z Łodzi Fabr. 11.28 i dla poc. 41022 relacji Częstochowa—Koluszki odj. z Częstochowy o godz. 12.03 zostanie wprowadzona zastępcza komunikacja PKS na odcinku Baby — Piotrków Tryb. — Baby.

Poc. nr 1435 rel. Łódź Kal. — Gliwice odj. z Łodzi Kal. o godz. 14.00 odjedzie w tym dniu o 30 min. później.

Pociągi podane w pkt. 1 i 2 zostaną odwołane w dniach 26, 27, 28, 29 sierpnia br.

Posiedzenie czechosłowacko-austriackiej komisji do spraw incydentów granicznych

Jak poinformowała Agencja CTK, na prośbę strony czechosłowackiej, w czeskich Budziejowicach odbyło się nadzwyczajne posiedzenie czechosłowacko-austriackiej komisji do spraw badania incydentów na wspólnej granicy państwowej, utworzonej na mocy porozumienia między obydwoma krajami z 21 grudnia 1973 r.

Komisja zbadała incydent na granicy czechosłowacko-austriackiej, w trakcie którego 15 i 17 sierpnia br. helikopter, przybyły z terytorium RFN, naruszył czechosłowacką przestrzeń powietrzną. Delegacja austriacka wyraziła ubolewanie z powodu, iż do naruszenia terytorium CSRS wykorzystano austriacką przestrzeń powietrzną. Na podstawie faktów obie strony stwierdziły, że helikopter bez znaków rozpoznawczych naruszył przestrzeń powietrzną obydwu państw. Lotów dokonano wbrew normom prawa międzynarodowego oraz normom prawa państwowego CSRS i Republiki Austriackiej.

Kronika wypadków

● 22 bm. o godz. 9.45 przy skrzyżowaniu ulic Pabianickiej i Świętojańskiej tramwaj 1/10 uderzył w stojący na przystanku tramwaj 26/11. W wyniku wypadku 5 osób doznało obrażeń ciała.

● Także w piątek o godz. 18.50 wydarzył się tragiczny wypadek przy zbiegu ulic Strykowskiej i Wojska Polskiego. „Żubr" IP 6083 został w czasie hamowania zepchnięty przez przyczepę na trawnik a następnie na przejście dla pieszych, gdzie potrącił Janinę J. (lat 24), która poniosła śmierć i Stanisławę P. (lat 73), która doznała ogólnych obrażeń i przebywa w Szpitalu im. Sterlinga.

● W sobotę o godz. 11.20 8-letni Jacek R. wbiegł raptownie na jezdnię ulicy Nowotki przed pojazd 83/35. Chłopiec wpadł pod motocykl „WSK" 1102 IK i z obrażeniami ciała przewieziony został do Szpitala im. Korczaka.

● Natomiast o godz. 19.45 na skrzyżowaniu ulic Letniej i Długosza kierowca samochodu osobowego IO 9054 potrącił na przejściu dla pieszych Kazimierza S. (lat 49). Z poważnymi obrażeniami przewieziono go do Szpitala im. Sonenberga.

(brz)

Korespondencja z Delhi

Sytuacja w Bangladeszu odbiega od normy

Przeszło tydzień po przewrocie, w którym grupa wojskowych zamordowała prezydenta Mudzibura Rahmana i wyniosła do władzy Musztaka Ahmeda, sytuacja w Bangladeszu nie przypomina jeszcze stanu normalnego. Godzinę policyjną zniesiono, ale ulicami Dhaki nadal krążą patrole wojskowe, a czołgi i żołnierze strzegą głównych urzędów, radiostacji, telegrafu i dzielnicy Dhanmandi, gdzie mieszkał i zginął Mudzibur Rahman.

Tymczasem nowy prezydent, który przyznał sobie władzę absolutną, ustanowił 23 bm. karę śmierci za „przestępstwa antypaństwowe", a radio Dhaka nadało wiadomość o uwięzieniu za takie właśnie przestępstwa 26 osób, wśród nich byłego wiceprezydenta Nazrula Islama i premiera Mansura Alego.

Na liście osób uwięzionych znaleźli się także inni wybitni politycy dawnej Ligi Awami, m. in. premier rządu powstańczego, Tadzuddin Ahmed, b. minister spraw zagranicznych (ostatnio minister rolnictwa) Abdus Samad i dotychczasowy minister przemysłu A. H. Kamaruzzaman. Oskarżono ich o „korupcję, nepotyzm i inne rodzaje działalności antyrządowej".

W sobotę nowe władze usunęły z kraju ostatnich korespondentów zagranicznych z grupy, która zdołała przybyć do Dhaki wkrótce po przewrocie, korzystając m. in. z wiz wydanych przed 15 bm. Zapowiedziano zarazem, że przez czas nieokreślony korespondenci zagraniczni nie będą mieli prawa wjazdu do Bangladeszu. W ten sposób jedynym źródłem informacji co dzieje się w kraju jest obecnie radio rządowe.

Nowy minister spraw zagranicznych Bangladeszu Abu Said Czaudhury oświadczył dziennikarzom 23 bm. w Londynie, gdzie zatrzymał się w drodze na konferencję państw niezaangażowanych w Limie, że jego kraj będzie nadal prowadził politykę niezaangażowania. Czaudhury, który był prezydentem Bangladeszu w latach 1972—73 (kiedy Rahman sprawował urząd premiera) oświadczył, że w dniu przewrotu leżał chory i o śmierci Rahmana dowiedział się już po fakcie. Czaudhury dodał, że „armia jest zjednoczona w swym poparciu dla rządu cywilnego".

RYSZARD PIEKAROWICZ

W dniu 22 sierpnia 1975 roku zmarła po ciężkich cierpieniach w wieku 80 lat nasza najukochańsza Matka i Babcia

S. † P.

JÓZEFA MACHNIEWSKA

z domu JARON

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 sierpnia br. o godz. 17.30 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym powiadamiają pogrążeni w smutku

CÓRKI, ZIĘCIOWIE i WNUCZĘTA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

W dniu 22 bm. po ciężkich cierpieniach zmarła przeżywszy lat 64 nasza najdroższa i najukochańsza Mateczka

S. † P.

JANINA PYTKA

z domu ŻMUDZKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 VIII. 1975 r. o godz. 16 z domu w Gadce Starej 131 na cmentarz w Rudzie Pabianickiej, o czym zawiadamiają pogrążone w głębokiej rozpaczy

CÓRKI

Dnia 20 sierpnia 1975 r. zmarł, po ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 80, nasz ukochany Brat, Stryj

S. † P.

MIECZYSŁAW EGIERSKI

Zasłużony Nauczyciel PRL, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz wieloma innymi odznaczeniami państwowymi i społecznymi.

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 sierpnia br. o godz. 12 z kaplicy cmentarnej przy ul. Ogrodowej.

RODZINA

Dnia 14 sierpnia 1975 r. zmarła w Radomiu

S. † P.

DR MED.

EUGENIA ZIELIŃSKA

były zasłużony pracownik służby zdrowia, odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Odszedł prawdziwy lekarz, dobry człowiek i najukochańsza Matka, o czym zawiadamia

CÓRKA z RODZINĄ

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 21 sierpnia 1975 roku zmarł

S. † P.

HENRYK SERAFIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 sierpnia br. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. na Dołach, o czym zawiadamia pogrążona w żałobie

ŻONA z DZIEĆMI

Z głębokim żalem powiadamiamy, że w dniu 22 sierpnia 1975 r. zmarł nasz najdroższy Mąż, Ojciec i Dziadek

S. † P.

ANTONI LUDWIKOWSKI

Msza święta w intencji Zmarłego odbędzie się w dniu 25 sierpnia br. o godz. 15.30 w kościele parafialnym św. Kazimierza na Widzewie, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz św. Anny na Zarzewie.

RODZINA

W związku ze zgonem st. zawiadowcy Odcinka Łączności PKP w Łodzi

KOL.

LUCJANA BAZELA

długoletniego i zasłużonego pracownika PKP, wyrazy współczucia Rodzinie składają

ADMINISTRACJA i RADA ZAKŁADOWA ODDZIAŁU ZABEZPIECZENIA RUCHU i ŁĄCZNOŚCI oraz PRACOWNICY ODCINKA ŁĄCZNOŚCI w ŁODZI

Dnia 16 sierpnia 1975 roku zmarła

DR MED.

JÓZEFA DOWGIAŁŁO — MOSZYŃSKA

zasłużony pracownik służby zdrowia, nestor chirurgii dziecięcej, członek honorowy Polskiego Towarzystwa Chirurgów Dziecięcych. Cześć Jej pamięci!

POLSKIE TOWARZYSTWO CHIRURGÓW DZIECIĘCYCH ODDZIAŁ w ŁODZI

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy okazali nam tak wiele pomocy i współczucia oraz wzięli udział w pogrzebie

S. † P.

DR

MIECZYSŁAWA SZCZERSKIEGO

najserdeczniejsze podziękowanie składa

RODZINA

Skąd brać pasażerów?

Międzynarodowa komunikacja lotnicza znalazła się w trudnej sytuacji. Wprowadzenie samolotów o dużej pojemności spowodowało nadwyżkę oferowanych miejsc na większości połączeń światowych. Przerost zdolności przewozowych lotnictwa nad aktualnymi potrzebami rynku pasażerskiego i towarowego dał o sobie znać jeszcze przed kryzysem paliwowym i zanim zamortyzowały się nakłady na zakup wielkich samolotów — takich jak Boeing-747, DC-10, czy produkowany wspólnie przez europejski przemysł lotniczy Aerobus-300.

Zakupy samolotów o dużej pojemności związane były z optymistycznymi prognozami rozwojowymi lotnictwa cywilnego, przewidującymi na początku lat 70-tych roczne przyrosty przewozów w granicach 12 proc.

Zmienia się również atrakcyjność szlaków przewozowych.

Kłopoty lotniczych gigantów

I tak na uważanej do niedawna za złotodajną trasie atlantyckiej w ub. r. trzykrotnie wprowadzono podwyżkę taryfy.

Podwyższanie taryf, mające m. in. zrównoważyć skutki wzrostu kosztów paliwa, nie zawsze jest wyjściem z sytuacji. Wyższe ceny biletów hamują i tak wykazujący tendencje zniżkowe popyt. W ten sposób dochodzi do kasowania linii o niskich wskaźnikach załadowania, a w niektórych państwach hamują udzielanie zezwoleń na działalność lotniczą. Obecnie więc walka idzie już nie o jak największe zyski, lecz o utrzymanie się na rynku lotniczym przy zminimalizowanych stratach. Łączą się przedsiębiorstwa lotnicze, które jeszcze niedawno sięgały po monopol. Potrzebę współdziałania odczuwają nawet takie giganty, jak PAN-AM czy TWA; połączyły się przedsiębiorstwa brytyjskie BOAC i BEA itp.

Głównym problemem światowego transportu lotniczego jest więc obecnie znalezienie takich dróg i sposobów, które mogłyby zapewnić wykorzystanie olbrzymiego potencjału przewozowego oraz stworzonej infrastruktury technicznej, w tym m. in. lotnisk przyszłości obliczonych na rok 2000.

SKALPEL i... MIKROSKOP

Jest wczesny ranek, kiedy zdejmuję w szatni ubranie zakładając błękitną bluzę i spodnie. Na nogi białe kapcie i dopiero teraz wolno mi wejść na korytarz tego jedynego w swoim rodzaju „kombinatu operacyjnego". Pierwsze piętro Szpitala im. Kopernika, to przecież jeden wielki trakt operacyjny. Po jednej stronie ciągnie się zespół bloków operacyjnych, po drugiej — oddział intensywnej opieki.

W przedsionku „naszego" bloku wita mnie zamaskowana już siostra, tym razem w zielonym ubraniu. Wyciąga ze sterylnego pojemnika świeży czepek na głowę i maskę na twarz. W sąsiednim pomieszczeniu moi dzisiejsi „gospodarze" nastawiają minutniki zamocowane na ścianach, rozpoczynając rytualny obrządek długiego mycia. A więc mam jeszcze co najmniej dziesięć minut

W drzwiach sali operacyjnej oglądam znany mi obraz. Tylko pacjentka śpiąca już na stole operacyjnym ułożona jest w dziwnej, powykręcanej trochę pozycji. Ale to tylko chwila. Stopniowo znika nam sprzed oczu, spowijana w białe płachty serwet. W białym polu bezcieniowej lampy pozostaje tylko kilkucentymetrowa płaszczyzna czaszki. W tym momencie dopiero uświadamiam sobie, że jestem w królestwie neurochirurgów.

Wracam do umywalni, gdzie dr Zbigniew Węgrzyn zaczyna w trakcie mycia uświadamiać mnie w przedmiocie dzisiejszych wydarzeń.

— Pisał pan kiedyś o akupunkturze, o metodach leczenia rwy twarzowej, albo raczej nerwobólu nerwu trójdzielnego. Nie będę się o tym wypowiadać. Chcę panu pokazać, gdzie leży istota rzeczy z naszego, neurochirurgów punktu widzenia. Najczęściej przyczyna występowania tego schorzenia leży właśnie głęboko w czaszce.

Tam, gdzie wychodzi nerw trójdzielny. Oplatają go naczynia krwionośne, a ich nieustanne pulsowanie może w niektórych układach doprowadzić do uszkodzenia otoczki nerwu. Wtedy pulsowanie krwi jest impulsem, który wraca do centralnego układu nerwowego, jako ból. Wystarczy wówczas odrobina zimnego powietrza na twarzy. Dotknięcie nawet najbardziej delikatne wyzwala ból nie do zniesienia.

Chorzy cierpią latami, zjadają kilogramy środków farmakologicznych, ale wszystko to nie cofnie przecież zmian mechanicznych w układzie nerwowym. Wtedy tylko neurochirurg może oddzielić nerw od otaczających go naczyń.

— A jeśli nie stwierdzi pan tej przyczyny? Co wtedy?

— Wtedy mogę w odpowiednim miejscu lekko naciąć sam nerw. Pozbawiam w ten sposób czucia pewien niewielki rejon twarzy, skąd chory odbierał wrażenie bólu — szczękę, policzek lub część czoła. Nerw trójdzielny nie jest nerwem mimicznym, więc skutki tego zabiegu są minimalne, a ulga kolosalna.

Przerywa nam brzęczyk zegara. Jeszcze tylko nałożenie sterylnego ubrania do samego zabiegu i znikamy w cieniu sali operacyjnej. Zaczyna się... Ja tymczasem zaczynam się pomału orientować w kolorach. Jasnobłękitny, to dr M. Prindisz — anestezjolog. Żółty, to pielęgniarka anestezjologiczna czuwająca przy aparaturze do prowadzenia kontrolowanego oddechu. W ciemnoniebieskich — zespół operacyjny — dr Węgrzyn, dr M. Kasperski asystujący przy zabiegu i instrumentariuszka — J. Selerowicz. Zieleń to kolor personelu bloku operacyjnego.

Oglądam te wydarzenia trochę jak film w zwolnionym tempie. Dobiega pierwszą godzina operacji, gdy trzask otwieranej czaszki wygania mnie na chwilę z sali.

Wracam jednak. Znów wolno mijają minuty. Obraz sali zmienia się raz jeszcze. Z kąta sali wyjeżdża teraz owinięty w sterylne płótno wysoki statyw mikroskopu operacyjnego. Między powierzchnią pola operacyjnego a soczewkami mikroskopu pozostaje zaledwie kilkucentymetrowa przestrzeń. Obiekt zabiegu ukryty jest jeszcze kilkanaście centymetrów głębiej. Chirurg przygięty nad okularem przypomina mi teraz zegarmistrza, który bardzo wolno, przy pomocy długich i cienkich przyrządów manipuluje głęboko w mikroskopijnym mechanizmie ludzkiego życia.

Gdy stoję teraz w półmroku sali, przeciętym jedynie świetlną plamką lampy mikroskopu, nagle widzę przed oczyma oglądane kiedyś dawno zdjęcia dziurawych czaszek. Ale to były prehistoryczne znaleziska. Prunieres znalazł w południowej Francji ponad 160 czaszek ze śladami trepanacji. Zabiegi te robiono niewątpliwie za życia, na co wskazują ślady gojenia się kości na brzegach. Dokonywano tych zabiegów u dzieci lub osób młodych, rzadziej u starych. Ba, znane są nawet prehistoryczne czaszki peruwiańskie, mające po kilka, nawet do pięciu zagojonych otworów trepanacyjnych. Cel kultowy zabiegu wiązał się wtedy z leczniczym, może nawet przeważał.

Na pewno trepanacja czaszki jest jednym z najstarszych zabiegów chirurgicznych. Pisano o nich w Talmudzie, w staroegipskich papirusach, w pismach Hipokratesa. Nawet nie będący zawodowym lekarzem Korneliusz Celsus, także pisał w swym dziele o leczeniu złamania czaszki. Przyczyny zainteresowania nawet najdawniejszych lekarzy głową i leczeniem jej schorzeń są dość proste. Wystarczy uprzytomnić sobie niezwykle wojowniczy charakter zwierzęcia zwanego: homo sapiens. Wystarczy przypomnieć sobie te wszystkie maczugi, cepy bojowe, miecze, proce i dziesiątki innego sprzętu bojowego, służącego do tłuczenia i miażdżenia.

Zbliżamy się już chyba do końca drugiej godziny zabiegu. Widzę nachylony przez ramię lekarza, jak pod delikatnym uciskiem szpatułki drobne zwoje móżdżku cofają się w bok. I w tym momencie operator prostuje się gwałtownie: Siostro, proszę zadzwonić na górę, żeby zeszli tu koledzy. Myślałem — zwraca się w moją stronę — że pokażę panu zwyczajny zabieg, a tymczasem mamy coś wyjątkowego. Perlak! To dopiero drugi taki przypadek w naszym szpitalu.

W oczach musiałem chyba mieć tępotę, bo zaraz zaczyna wyjaśniać dalej:

— To taki nowotwór niezłośliwy. No, taki kaszak, tylko że w mózgu. Niech pan patrzy, obrosło to nerwy i stąd te wszystkie sensacje bólowe, ta rwa twarzowa u chorej. No, będziemy z nim robić porządek tylko.., niech mi ktoś wytrze czoło...

Dopiero teraz zdaję sobie sprawę z tego, że wszyscy tutaj na sali stoimy zanurzeni w duszącym, obezwładniającym żarze. Nie dostrzegałem tego dotąd, bo sala tonie w półmroku. Z chwilą włączenia mikroskopu zgasła też wielka lampa bezcieniowa nad stołem. Ale wszystkie pomieszczenia sąsiednie wystawione są ogromną, przeszkloną płaszczyzną bezpośrednio w słoneczny żar lejący się z nieba. Zamotani w sterylne fartuchy, czepce, maski i gumowe rękawice chirurdzy i pielęgniarki muszą cierpieć katusze, skoro ja, ubrany jedynie w leciutkie płócienko, skąpany jestem w pocie. Przejęty dziejącym się przed oczyma misterium, dopiero teraz poczułem słony smak potu ściekającego mi pod maską gęstymi strumieniami.

Kto u diabła budował ten szpital? Dlaczego w tym najnowocześniejszym w Łodzi kombinacie zdrowia nie pomyślano o żaluzjach na szklane ściany traktu operacyjnego?

Jałowe rozważania przerywa mi błysk flesza. Od tej chwili każda kolejna faza operacji utrwalana jest na kolorowej taśmie aparatu fotograficznego wmontowanego w mikroskop. Teraz sprawa jest bardziej skomplikowana. Trzeba niezwykle uważnie przeciąć torebkę perlaka wydobyć całą jej zawartość, oczyścić dokładnie pole operacji, aby nie pozostała w nim najmniejsza nawet, mikroskopijna cząsteczka tej białej, tłustawej masy wypełniającej kokon, w jaki obrosły nerwy.

Musiały minąć kolejne dwie godziny, nim wreszcie w okularze mikroskopu mogę zobaczyć uwolnione, swobodne już nerwy. Dr Węgrzyn prostuje się w końcu.

— Dwie minuty przerwy panowie. Odsapniemy i potem świeżym okiem spojrzymy czy coś tam jeszcze nie zostało.

Wychodzimy do przedsionka sali.

— Teraz pan widzi, czym byłaby neurochirurgia, gdyby nie mikroskop operacyjny. Mikrochirurgia! Dzięki niej mogliśmy się dostać do niezwykle małych tworów. To nie tylko kwestia mikroskopu, ale i całego szeregu niezwykle precyzyjnych narzędzi. Dla operującego to kolosalny komfort. No, może nie fizyczny, bo i krzyż chce czasem pęknąć i przestrzeń, w jakiej się działa szalenie mała. Ale dla pacjenta wprowadzenie mikroskopii wielokrotnie zwiększyło margines bezpieczeństwa.

Wracamy na salę. Jeszcze jeden uważny przegląd pola operacyjnego, jeszcze ostatnie poprawki i w końcu zaczyna się powolny proces odwrotu. Warstwa po warstwie łączone są tkanki. Uważnie sprawdzając każde poruszenie, chirurg wycofuje się z obszaru swego działania. Mija jeszcze jedna godzina. Piąta godzina zabiegu. Był wczesny ranek, gdy wchodziłem na pierwsze piętro szpitala. Teraz jest już godzina 13, gdy wreszcie wychodzimy z sali operacyjnej.

W pół godziny później siadamy wreszcie swobodnie w pokoju dra Węgrzyna. Szklanka gorącej kawy powoli stawia nas obu na nogi. — Myślałem, że pójdzie sprawniej — zaczyna dr Węgrzyn — ale niestety trafił pan na rzecz dosyć rzadką. Na 23 przeprowadzone u nas dotąd zabiegi dotyczące właśnie nerwu piątego, to był drugi dopiero perlak. Rzecz w tym, że stawiając diagnozę operacyjną, nigdy nie wiadomo dokładnie co znajdziemy na miejscu. Przyczyn, jak już panu wspomniałem może być parę, a ten nowotwór, zresztą niezłośliwy, trafia się wyjątkowo.

Tak jak i wielu laików, odnosi pan wrażenie, że neurochirurgia to operacyjne leczenie guzów mózgu, ale to nie jest prawda. Nowotwory to tylko 25 proc. przypadków leczonych w naszej specjalności. Zresztą 10 proc. tych przypadków stanowią podobne do dzisiejszego nowotwory łagodne.

A więc główne kierunki działania...

— To na przykład schorzenia naczyniowe mózgu, tętniaki, naczyniaki itp. Bardzo szeroko reprezentowana jest tzw. chirurgia bólu, a przykładem tego jest dzisiejszy zabieg. Operujemy urazy ośrodkowego układu nerwowego, a także różnego rodzaju zaburzenia wrodzone u dzieci — przepukliny mózgowe, oponowe, rdzeniowe, rdzeniowo-oponowe, itd.

W miarę rozwoju motoryzacji szosy i ulice dostarczają nam coraz więcej przypadków z najróżniejszymi urazami czaszki, stłuczeniami mózgu, pnia mózgu i wiele podobnych. W tej jednak dziedzinie możliwości chirurga są ciągle jeszcze skromne. Możemy uporządkować obszar urazu, oczyścić ranę z odłamków czaszki, zrobić plastykę, jak my to nazywamy, a poza tym, starać się przeciwdziałać skutkom urazów — krwawieniom śródczaszkowym i in.

— Oddział neurochirurgiczny w Szpitalu Kopernika nie jest przecież zbyt wielki...

— To jest niezupełnie może tak. Mamy wprawdzie tylko 39 łóżek i stale nadkomplet, ale jest neurochirurgia w Akademii Medycznej, w WAM, w Szpitalu Woj. w Zgierzu wreszcie. W sumie więc, musimy stwierdzić, że jak na warunki Łodzi, nasza specjalność jest reprezentowana bardzo dobrze. O zbytku jednak nie możemy mówić, gdyż, jak wspomniałem, rozwój cywilizacyjny dostarcza nam z każdym dniem więcej pracy. Dodajemy jej sobie także sami. Na przykład wprowadzenie mikroskopii chirurgicznej otworzyło nam całkiem nowe możliwości operacyjne. Operujemy dziś rzeczy, jakich nie robiliśmy jeszcze wcale pięć lat temu. Diagnostyka poszła do przodu tak dalece, jak w ogóle medycyna.

To kolosalna satysfakcja dla lekarza, gdy zdaje sobie sprawę, że od jego umiejętności, od jego pracy zależy stwarzanie coraz to nowych sposobów ratunku dla zagrożonego życia ludzkiego. Dziś jesteśmy już także w stanie wpływać na jakość tego życia. Dzisiejszy zabieg jest końcem dziesięcioletnich męczarni dla naszej pacjentki, a problem chirurgii bólu ma ciągle jeszcze wiele spraw do załatwienia na tym najpiękniejszym przecież ze światów.

— Niech pan się tylko teraz nie śmieje doktorze. Kiedy zwyczajny laik słyszy o neurochirurgii, gdzieś tam w głębi natychmiast odzywa się w nim pytanie: — Skoro tak wszystko chcą przeszczepiać, to jak jest z przeszczepieniem mózgu? Utopia czy może jednak realna przyszłość....?

— Powiem szczerze. Gdyby takie przedsięwzięcie było możliwe, nie bawilibyśmy się w urzeczywistnianie utopii, czy naukowych fantazji. I ja i moi koledzy zajęlibyśmy się tym, co od lat czeka na nas bez przerwy i co nam spać nie daje po nocach. Dla mnie jest to mój czternastoletni pacjent, tu obok. Skakał na głowę do wody, przegięło go i nastąpiło przerwanie rdzenia. Leży teraz myślący, żyjący, ale już do końca życia inwalida, nie mogący ruszyć, ani ręką, ani nogą.

To jest, widzi pan, nasza idee fix. To jest ten cel, który stawia przed sobą neurochirurgia, krok po kroku idąca jednak naprzód. My się nie bawimy w fantazje, bo jesteśmy lekarzami. Myślę, że czasem warto komuś pokazać, jak to naprawdę u nas jest. Teraz i panu i mnie będzie może trochę łatwiej. Zrzuciliśmy to z siebie...

P.S. Gwoli ścisłości chcemy jeszcze dodać, że pacjentka, która mimowoli stała się przedmiotem niniejszego reportażu, w dziewięć dni po zabiegu wróciła do domu uwolniona od 10-letnich bólów

KOMENTARZE — FAKTY — CIEKAWOSTKI

Co się właściwie dzieje w Portugalii? O co tam właściwie chodzi? Przecież w kwietniu ubiegłego roku doszły tam do głosu siły demokratyczne, obalono reżym Salazara i wydawało się, że sprawa jest na dobre załatwiona. Skąd więc teraz tyle zamieszania?

Czytelnik, którego fragment listu przedstawiłem zadał pytanie, na które nie sposób odpowiedzieć w dwóch zdaniach, gdyż dotyka spraw niezwykle złożonych, pogmatwanych, a przy tym będących w rozwoju, w trakcie dziania się. Spróbujmy jednak przypomnieć najpierw najważniejsze fakty.

Rewolucja kwiatów, czy jak ją jeszcze nazywano, „rewolucja goździków" z 25 kwietnia 1974 r. doprowadziła rzeczywiście do obalenia reżymu pół wieku rządzącego najdalej na zachód wysuniętym krajem Europy. Trzeba także przypomnieć, że stary, znienawidzony ustrój obaliła armia, a dokładniej grupa postępowych oficerów, która utworzyła Ruch Sił Zbrojnych. Przez wiele miesięcy przedstawiciele MFA (portugalski skrót Ruchu) sprawowali bezpośrednio rządy w państwie, by następnie przekazać je rządowi wyłonionemu w wyniku wyborów.

Wkrótce jednak okazało się, że kolejne gabinety nie są w stanie zapewnić jedności wewnętrznej. W działalności rozbijackiej wyróżniła się szczególnie partia socjalistyczna. Jej przywódca Soares doprowadził w efekcie do otwartego konfliktu, zakończonego wycofaniem się przedstawicieli partii socjalistycznej z rządu. Premierowi Goncalvesowi udało się co prawda sformować nowy gabinet bez udziału socjalistów, ale on sam stał się celem ataków różnych ugrupowań politycznych, oskarżano go o sympatie prokomunistyczne.

Rozłam wśród partii lewicowych zachęcił do działania elementy faszystowskie, które przecież nie zniknęły z widowni, lecz przyczaiły się, czekając na stosowny moment do działania. Zaczęły się mnożyć ekscesy antykomunistyczne, bojówki jawnie faszystowskie, pojawiły się na ulicach, na wiecach partii komunistycznej, polała się krew, demolowano lokale PPK. Sekretarz generalny PPK Alvaro Cunhal stwierdził wręcz na ostatniej konferencji prasowej:

— Kontrrewolucja wyszła na ulice i siły reakcyjne wdzierają się obecnie w lukę powstałą na skutek działalności przywódców partii socjalistycznej i konserwatywnych wojskowych. Wzrost napięcia politycznego i ideologicznego wśród wojskowych może się przenieść ze sfery ideowej na wojskową.

Tu dochodzimy do trzeciego elementu mającego wpływ na rozwój wypadków w Portugalii — do wojska. Na początku było ono niewątpliwie siłą wiodącą w rewolucji, ale wraz z nasileniem się walki między partiami politycznymi także w Radzie Rewolucyjnej MFA zaczęły występować sprzeczności, dochodziły do głosu siły, które wcale nie pragnęły zbyt radykalnych reform społecznych i politycznych.

Znalazło to wyraz w tak zwanym „dokumencie dziewięciu", którego autorem jest były minister spraw zagranicznych Antunes, mieniący się przywódcą „umiarkowanych" w Radzie Rewolucyjnej. Krytyka tego dokumentu ze strony postępowych członków MFA spowodowała kontrakcję oficerów COPCON (wojska wewnętrzne) w postaci innego dokumentu, którego autorstwo przypisuje się dowódcy COPCON, generałowi Carvalho. Obydwa te dokumenty są po prostu swego rodzaju programami politycznymi.

Partia komunistyczna udzieliła, chociaż z licznymi zastrzeżeniami, poparcia „dokumentowi oficerów COPCON". Ponieważ przed kilkoma dniami doszło do spotkania Antunesa z Carvalho, należy się domyślać, iż ci dwaj oficerowie będą się starać dojść do porozumienia i znaleźć kompromisową wersję obydwu dokumentów.

Są to, jak na razie, jedynie spekulacje. Fakty są znacznie bardziej dramatyczne — w kraju wzmaga się terror reakcji, co powoduje pogłębianie się trudności gospodarczych i dezorientację w społeczeństwie. Na domiar złego mnożą się kłopoty z byłymi kolonami portugalskimi. O walkach w Angoli pisałem w ubiegłym tygodniu, teraz dodać trzeba sprawę Timoru, gdzie także rozgorzały walki między trzema ugrupowaniami politycznymi. Dwa z nich domagają się niepodległości, trzecie zaś przyłączenia wysp do Indonezji. Powoduje to konieczność zajęcia się tymi niezwykle groźnymi sprawami, angażowania wojska.

Doszło już do tego, że MFA ogłosiła manewry na wielką skalę, których celem jest przygotowanie armii do „utrzymania porządku w państwie". Tak więc w 16 miesięcy od dnia obalenia reżymu Salazara, rewolucja portugalska, użył tego sformułowania Cunhal, znalazła się w niebezpieczeństwie. Czy siłom postępowym uda się wyjść z tej próby zwycięsko, czy zatriumfują ci, którym dobro kraju leży na sercu? Już najbliższe dni powinny przynieść odpowiedź na to pytanie.

Kolejną próbę dyplomatycznej gry „krok po kroku" podjął amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger udając się na Bliski Wschód. Będzie on wędrował między Tel Awiwem a Aleksandrią, będzie konferował z premierem Rabinem i prezydentem Sadatem, by doprowadzić do kolejnego rozwiązania częściowego, czyli do wycofania się wojsk Izraela o dalszych kilkadziesiąt kilometrów na wschód. W efekcie Egipt ma odzyskać pola naftowe w Abu Rudeis oraz strategiczne przełęcze na Półwyspie Synaj.

W otoczeniu Kissingera panuje optymizm, chociaż do uzgodnienia pozostało sporo spornych kwestii. Izrael domaga się, by oddziały egipskie nie przesuwały się na wschód za wycofującymi się wojskami Izraela, lecz by tereny te pozostały „ziemią niczyją" oraz, by Egipt z góry zgodził się na przedłużenie mandatu wojsk ONZ na Synaju o dalsze trzy lata. Stanowisko egipskie jest, jak dotąd, odmienne. Wojska egipskie powinny przesunąć się za strategiczne przełęcze, a mandat ONZ powinien być odnawiany co roku.

Obserwatorzy twierdzą, że te „detale" nie powinny przeszkodzić w osiągnięciu porozumienia i Kissinger, w przeciwieństwie do swej poprzedniej podróży, wróci do kraju z tarczą, a nie na tarczy. W Stanach Zjednoczonych liczą przede wszystkim na większą ustępliwość Izraela z uwagi na obietnicę wyasygnowania dodatkowych kwot w formie pomocy, szczególnie dla zrekompensowania straty pól naftowych w Abu Rudeis, które pokrywały 50 proc. izraelskiego zapotrzebowania na ropę.

Poczynania amerykańskie na Bliskim Wschodzie śledzą z wielką uwagą państwa arabskie, szczególnie Syria i Palestyńczycy. Nie ukrywają one swego zaniepokojenia i niezadowolenia, gdyż, ich zdaniem, podejmowane kroki nie przyczynią się do rozwiązania bliskowschodnich problemów, gdyż zupełnie nie uwzględniają na przykład sytuacji na froncie syryjskim (Wzgórza Golan) i jordańskim.

Jaser Arafat stwierdził wręcz, że zamierzone porozumienie stoi w sprzeczności do postanowień konferencji państw arabskich w Rabacie. Zgadza się jedynie, by traktować je, jako wojskowe, a nie polityczne. W podobnym duchu wypowiadają się przywódcy innych państw. Czy bezpośredni negocjatorzy uwzględniają te opinie? Czy porozumienie nie spowoduje pogłębienia się rozdźwięków wewnątrzarabskich? Będzie to zależeć od końcowego rezultatu misji Kissingera.

HENRYK WALENDA

Wzbogacają życie społeczne...

Mówi Melania Mroczek-Szymańska, od 30 lat pracownik Zarządu Głównego Ligi Kobiet, członkini Prezydium, wieloletni sekretarz i oddana działaczka tej organizacji.

— Historia pani pracy w Lidze Kobiet pokrywa się z 30-letnią historią działalności tej organizacji. Jakie były tego początki?

— Jako polonistka, absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego, uczyłam w tajnym szkolnictwie na Kielecczyźnie. Tam właśnie, w Zwoleniu, w styczniu 1945 r., uczestniczyłam w organizowaniu nowego szkolnictwa. Równolegle byłam organizatorką pierwszej powojennej Centralnej Rady Kół Gospodyń Wiejskich, która stanowiła część składową organizacji Związku Samopomocy Chłopskiej, która później z kolei weszła w skład Ligi Kobiet.

Od najmłodszych lat byłam zaangażowana w ruchu kobiecym. Jeszcze jako studentka brałam udział w wiecach, jakie odbywały się w Warszawie na rzecz praw kobiet. Dość wcześnie zrozumiałam, że dziewczęta i kobiety nie są traktowane jak równorzędni partnerzy. Szczególnie przed wojną, pracując jako wiejska nauczycielka, widziałam jaskrawe przejawy upośledzenia kobiet. A i dziś jeszcze, mimo wszystkich zmian często jest tak, że kobiety wiejskie są przez mężczyzn odsuwane na dalszy plan. To one np. zajmują się hodowlą na co dzień, a na zjazdy i po nagrody przyjeżdżają wyłącznie mężczyźni.

— Jednak warunki się zasadniczo zmieniły...

— Tak, oczywiście, jednak zabieganie o poprawę losu i znaczenia kobiet nie jest wcale anachronizmem. I teraz jeszcze istnieją ciągłe rozbieżności między „oficjalnymi", a realnymi możliwościami dla kobiet. Udział kobiet w ośrodkach decyzjotwórczych czy wykonawczych jest ciągle znikomy, mimo że stanowią one 42 proc. kadry pracującej kraju, dodajmy — kadry często lepiej wykształconej niż mężczyźni.

Od lat próbuję analizować kwestię — skąd się wzięła nierówność w podejściu do kobiety i mężczyzny, sięgając do historii stosunku do kwestii kobiecej. Piszę właśnie pracę, która będzie szeroko motywowanym zestawem materiałów na ten temat. Tego rodzaju analiza może bowiem dopiero stanowić punkt wyjścia w dyskusji nad koniecznością istnienia zorganizowanego ruchu kobiecego. Mam u siebie prace absolwenta Uniwersytetu Warszawskiego zatytułowaną „Skąd się wzięła nierówność?". Autor zgromadził 61 konstytucji różnych państw, by przeanalizować ich stanowisko wobec kobiet. Nie znalazł tam na ogół uzasadnienia dla istniejących realnie nierówności obu płci. Tradycyjny cywilizacyjny podział ról społecznych, przekazany przez religię i literaturę, tkwi jednak mocno w naszej podświadomości.

— Co w długoletniej pracy społecznej sprawiło Pani największą satysfakcję?

— Satysfakcja towarzyszyła zwykle mnie i moim koleżankom wtedy, kiedy było najtrudniej. Taki moment przeżyłyśmy właśnie w 1966 r., kiedy to nastąpiła zmiana struktury Ligi Kobiet i z dwumilionowej organizacji, pozostało nas sto kilkadziesiąt tysięcy. Przestałyśmy działać na terenach zakładów pracy, odłączyły się od nas koła gospodyń wiejskich. Liga Kobiet skupiła swą działalność na miejscach zamieszkania, głównie osiedlach. Borykałyśmy się wówczas z wieloma trudnościami, z brakiem lokali, z koniecznością poszukiwania nowych kontaktów. W pracy wśród kobiet, jak we wszelkiej pracy społecznej, największą satysfakcję osiąga się wtedy, kiedy potrafi nawiązać z ludźmi kontakt — emocjonalny lub intelektualny. Właśnie ówczesna nasza akcja „Rodzina w klubie Ligi Kobiet", przyniosła oczekiwane efekty. Przyszłyśmy wtedy z pomocą kobietom na terenie domu. Atmosfera życia rodzinnego, zwłaszcza kobiety pracującej, rzutuje przecież ogromnie na efekty jej pracy zawodowej. Akcja nasza zmierzała do poprawy sytuacji rodzinnej w poszczególnych skupiskach miejskich i osiedlach. Potrafiłyśmy wówczas dotrzeć także do kłopotów pojedynczych kobiet. I tak jest do chwili obecnej. Staramy się o możliwie najlepsze rozeznanie środowiska, w którym działamy, a każda akcja społeczna, która trafia w zainteresowania kobiet danego osiedla, np. takiego, gdzie jest większość młodych matek, przysparza nam nowych chętnych do działania. Świadczy to chyba najlepiej o tym, że Liga Kobiet jest nadal organizacją mającą moc oddziaływania, kryjącą potencjał ludzkich inicjatyw.

— Czy jednak dziś, Pani zdaniem, Liga Kobiet ma równie wielkie pole do działania jak kiedyś?

— Ruch kobiecy, ujęty w ramy organizacji, uważam za niezbędny. Już choćby umiejętność dostrzegania pewnych potrzeb społecznych w każdej sytuacji jest bezcenna. Kiedyś Liga Kobiet zapewniła państwu wielką kadrę ponad miliona ludzi, dla wykonania powojennego planu sześcioletniego. Zmobilizowała tym samym kobiety do pracy i do nauki.

Dziś kobiety, to ogromna kadra ludzi już przygotowanych do zawodu. Dzięki swej odrębności psychicznej, a więc także odrębności spojrzenia na wiele spraw, wzbogacają życie społeczne. Lepiej wyczulone (choćby na kwestie rodzinne) dostrzegają wnikliwiej wielostronność wielu zagadnień. Nie twierdzę, że jedynie kobiety mogą znać się np. na sprawach domowych i rodzinnych. Ale ich kobiece doświadczenie i uczuciowość są niezastąpione. Toteż możliwość działania już tylko choćby w kwestiach rodziny potwierdza sens istnienia organizacji kobiecej.

Kobiety we współczesnym, stechnicyzowanym świecie mogą wnieść bardzo wiele do humanizacji życia społecznego. Już w samym charakterze ich poczynań tkwi swoisty humanizm. Są wszędzie tam, gdzie potrzebna jest ludzka pomoc i serdeczność.

Rozmawiała: **BARBARA KERBER**

Ignoruj je Alicjo!

Love, l'amour...

Miłość. Wypisano na jej temat ocean atramentu. Pisano — jest piękna, szalona, czysta. Romantycy dodawali — tragiczna. Sceptycy — destruktywna. Cokolwiek by jednak nie powiedzieć na ten temat, jedno nie ulega wątpliwości: dożyliśmy czasów, gdy o miłości rozprawia się głośno w pomijanym do niedawna wymiarze — sexu.

Marcel Segal, 75-letni dziennikarz francuskiego pisma kobiecego „Elle", który od lat prowadzi w nim popularny „kurier serc" dowcipnie zauważył, że miłosne problemy jego korespondentek są niezmiennie te same, ale diametralnej zmianie uległ styl napływających do redakcji listów. Przed 10 laty młoda dziewczyna pisała w rozterce, że jej chłopak „jest bardzo natarczywy". Kilka lat później: **„On żąda ode mnie dowodu miłości"**, a dziś — **„Mam 14 lat i nie kochałam się jeszcze z nikim".**

I mamy już cały problem, nad którym załamuje się ręce i drze szaty. Dla młodych — jak twierdzi się powszechnie — ważniejsze jest nie to, W KIM, ulokowany jest kapitał młodzieńczych uczuć, ale Z KIM zaczyna się pierwsze doświadczenia seksualne. Słowem — skandal. Upadek moralności. Degrengolada.

Czy tak jest rzeczywiście? Czy młodzi nie potrafią już kochać głęboko i poważnie, ograniczając się tylko do spraw seksu?

Popularny francuski „L'Express" pokusił się o przeprowadzenie ankiety wśród tysiąca młodych dziewcząt i chłopców (15—20 lat), zadając szereg niedyskretnych pytań. Wyniki okazały się zaskakujące:

62 proc. ankietowanych dziewcząt nie utrzymywało żadnych stosunków seksualnych. Na pytanie dotyczące inicjacji życia seksualnego odpowiedziało negatywnie 42 proc. respondentów. Co więcej — 47 proc. ankietowanych doszło do wniosku, że można kochać głęboko i... platonicznie.

Ale już opinia na temat dochowania dziewictwa do czasu zawarcia małżeństwa wskazuje na dewaluację tej — podnoszonej przez wieki — wartości kandydatki na żonę. Zdecydowana większość pytanych (46 proc.) opowiedziała się za tym, że dziewczyna powinna zostać dziewicą do chwili, gdy spotka chłopca, którego prawdziwie pokocha. Pytanie dotyczące dziewictwa chłopców doczekało się zaś największej ilości opinii (63 proc.), że ten walor nie ma żadnego znaczenia.

Nic więc nowego, choć nie sposób ominąć zamieszczonej obok ankiety wypowiedzi 18-letniej Dominiki: **„W moim wieku flirt jest niezbędny. Kiedy chodzę z chłopcem, to uprawiam z nim miłość (przez małe „m"). Małżeństwo jest formalnością, którą nam społeczeństwo narzuca..."**

Wtóruje jej 16-letnia Katia: **„Miłość to dla mnie sprawa ważniejsza od wszystkich innych. To rzecz najpiękniejsza i najbardziej czysta, jakiej człowiek może dokonać w tym niemoralnym społeczeństwie".**

Nie chcę pozostać dziewicą

aż do ślubu. Jeśli bym jednak nie spotkała człowieka godnego miłości, z którym mogłabym rozpocząć życie seksualne, chciałabym być zgwałcona..."

Szokujące. Niewątpliwie. Przemieszanie norm moralnych dotyczących życia płciowego zaznaczyło się i w innych wypowiedziach francuskich nastolatków. Na pytanie: „co sądzicie o młodych, którzy między 15 a 20 rokiem życia utrzymują stosunki seksualne, choć nie łączy ich miłość?" — większość, bo 42 proc. odpowiedziało, że „mogą to robić, ale nie jest to pożądane". Przesądził więc liberalizm i niewtrącanie się do intymnym spraw kolegów.

Czy opinie na ten temat młodych Polaków byłyby podobne?

Dr Andrzej Barczewski z łódzkiej Poradni Przedmałżeńskiej jest w kłopocie: **Trudno o porównania, bo brakuje kompleksowych i najnowszych badań w interesującym nas przedmiocie. Z danych zgromadzonych przed 16 laty przez Kazimierza Kurpisa z Katedry Teorii Wychowania Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku, wynika jednak wiele ciekawych wniosków:**

Ankietyzacji poddano wówczas 305-osobową grupę uczniów (16—20 lat) z dwóch techników i jednej zasadniczej szkoły zawodowej Trójmiasta. 210 chłopcom zadano m. in. pytanie: czy mógłbyś utrzymywać stosunki płciowe przez dłuższy czas z kobietą, której nie kochasz? Respondentów podzielono na dwie grupy: prowadzących już życie seksualne i wstrzemięźliwych. Odpowiedzi w pierwszej grupie: — tak — 20,7 proc., nie — 64,3 proc., nie mam zdania — 15 proc. W drugiej: tak — 9,6 proc., nie — 77 proc., nie mam zdania — 13,4 proc. Wbrew więc obiegowym opiniom, młodzi Polacy przywiązują dużą wagę do emocjonalnego związku z partnerem seksualnym. Równie interesujące wyniki uzyskano przy kolejnym pytaniu: czy ożenisz się

tylko z dziewczyną cnotliwą?

W pierwszej grupie ankietowanych (mających już doświadczenie seksualne) odpowiedzi twierdzących udzieliło 14,4 proc. Negatywnej — 75,4 proc., nie miało zaś zdania — 10,2 proc. W drugiej grupie: tak — 20,4 proc., nie — 68 proc., bez opinii — 11,6 proc.

— Poglądy te mogły do tej pory ulec jeszcze większej liberalizacji — twierdzi mój rozmówca. **— Zauważyłem zresztą w mojej praktyce lekarskiej, że dziewictwo kandydatki na żonę jeśli ma jakieś znaczenie to — bywa — dla... rodziców młodych. Moje obserwacje wskazują również na to, że dziewictwo traktowane jest często formalnie przez same dziewczyny. Może jaśniej — to, że dziewczyna jest dziewicą, nie przesądza wcale o tym, że nie miała już kontaktów seksualnych. Z drugiej zaś strony występuje odwrotne zjawisko — dziewczyna formalnie nie jest dziewicą, ale jej osobowość jest dziewicza. W czym więc problem?**

— Może i nie ma sprawy — wtrąca **dr Alina Szuster-Myczkowska — ale w prowadzonym przeze mnie gabinecie ginekologicznym następuje często rozliczanie się ze skutków prowadzenia życia seksualnego. Wychodzimy z założenia, że lepiej zapobiegać ciąży, niż ją usuwać. I to próbujemy wbić młodym do głowy. W życiu jednak różnie bywa. Moje doświadczenia: im niższe wykształcenie młodych kobiet, tym wcześniejszy poród, tym więcej dzieci, tym więcej zabiegów usuwania ciąży. Kobiety z wyższym wykształceniem częściej natomiast decydują się na przerwanie pierwszej ciąży (bo studia, bo dyplom, bo brak mieszkania), później zostają matkami i wtedy rzadziej przerywają ciąże. Nie przeprowadzono jednak na ten temat żadnych badań ankietowych!...**

A szkoda! W ankiecie „L'Expressu" znalazło się np. miejsce na pytanie dotyczące legalizacji związków młodych. I co charakterystyczne — aż 41 proc. dziewcząt i 50 proc. chłopców odpowiedziało, że

ślub nie jest konieczny

by żyć we dwoje. Opinii na ten temat młodych łodzian można jedynie domyślać się na podstawie spostrzeżeń z lekarskich gabinetów. Dr A. Szuster-Myczkowska twierdzi np. — oceniając problem oczami pacjentek — że dopingiem do małżeństwa jest najczęściej ciąża dziewczyny. Dr Barczewski skłonny jest raczej przypuszczać, że mężczyźni legalizują w końcu związek z partnerką, bo takie są zwyczaje.

Jedno nie ulega wątpliwości — zmieniła się nam niepostrzeżenie miłość nastolatków. Czy jest uboższa, mniej piękna od uniesień romantycznych bohaterów, czy choćby mam i babć? Nie. Jest po prostu inna. Młodzi wcześniej dojrzewają fizycznie, wcześniej rozpoczynają życie seksualne, ale nie nadąża za tym ich dojrzałość społeczna. Największe i najgłębsze nawet uczucie zniszczyć może przecież brak mieszkania, czy późne uniezależnienie się od finansowej pomocy rodziców.

No cóż — te najbardziej „przyziemne" okoliczności zmuszają do korekt najwznioślejszych nawet uczuć. Pozostaje jednak jeszcze „cała reszta", którą wypełniają treścią — sami zainteresowani. Nowocześni w poglądach, pozbawieni pruderii, inaczej niż starsze pokolenie oceniający sprawy seksu i miłości.

ANNA TYSZECKA

nasze rady

Ślady długopisu z plastyko-wych okładek na zeszytach dziejemy go często. Kołdra brudna ci zmywamy tamponem waty nasączonym ciepłym spirytusem denaturowanym (należy wstawić butelkę do naczynia z ciepłą wodą, ale nie podgrzewać jej na ogniu!). Podobnie usuwamy plamy długopisowe z mebli, torebek ze skayu itp.

* * *

Czyszczenie kwadratu kołdry, którego nie obejmuje zwykle powłoka jest trudne, ale nie niemożliwe. Otóż zabrudzone miejsca można oczyścić tamponikami waty, maczanymi w benzynie i mące ziemniaczanej (uwaga z ogniem!). Po wyschnięciu miejsca pokrytego grubo papką benzynowo-ziemniaczaną należy kołdrę przetrzepać. Uwaga — „do dna" nadaje się tylko do czyszczenia w pralni chemicznej.

* * *

Chcąc szybko ubić pianę z białek, trzeba dodać do nich szczyptę soli.

* * *

Aby z patelni zniknął zapach ryby czy cebuli, wystarczy posypać ją solą i po kilku minutach wytrzeć papierem.

* * *

Aby podczas prania szyby nie zachodziły mgłą, trzeba je przetrzeć następującą mieszaniną: 2 łyżki wody, 3 łyżki spirytusu denaturowanego, łyżeczka gliceryny. (c)

Nie ma cudów

Zdawać by się mogło, że rozwój wiedzy i techniki raz na zawsze przekreśli działalność tzw. „ludowych lekarzy" — znachorów, owczarzy, babek. Zda się się jednak, że i dziś jeszcze niektórzy mieszkańcy wiosek i miast, ludzie prości i ci z cenzusem szukają u znachorów ulgi na swe cierpienia. Co prawda znachorów jest mniej, niż przed laty, nie mają też „mocy dawniejszej", ukradkiem wykonują swoje praktyki. Ale są, przyjmują pacjentów, są znani w promieniu kilkudziesięciu kilometrów.

Metody leczenia stosowane przez współczesnych znachorów po części opierają się jeszcze na praktykach magicznych, w głównej mierze jednak posługują się oni środkami mającymi jakieś niewielkie działanie lecznicze, albo obojętnymi dla zdrowia, zalecając np. jakąś mieszankę ziół, która nikomu nie zaszkodzi. Wielu z nich korzysta ze środków leczniczych takich, jak krople, płyny, maści, zioła, a więc ze środków, które stosują lekarze.

Coraz rzadziej słyszymy o zamawianiu chorób i ich wypędzaniu za pomocą okadzania i magicznych formułek. Znachorzy mają nawet swoje specjalizacje. Właściwi znachorzy używają maści i ziół. Owczarze („bace") są ludowymi chirurgami. Kramarze dostarczają uniwersalne balsamy, eliksiry, maści (na odciski z gwarancją), które proponują podczas różnych odpustów, sprzedają na bazarach. Babki („mądre") przyrządzają maści, plastry, napoje, kąpiele, służą poradą, stawiają bańki, pijawki, robią lewatywy. Są specjaliści od smarowania, inni zażegnują choroby, jeszcze inni „specjaliuzją się" w urokach.

Guślarstwo „leczące" modlitwami i znakami, wymawianiem tajemnych słów, chuchaniem, mierzeniem, gnieceniem, okadzaniem — to bodajże najbardziej zacofany odcinek „fachu" znachorskiego. Wyobrażenia o roślinach czarodziejskich, wywołujących nadprzyrodzone skutki, sięgają zamierzchłych czasów — przeszły ze źródeł cywilizacji grecko-łacińskiej, z wierzeń pogańskich.

Zielnik czarodziejski podawał sposoby chronienia się przed śmiercią i zalecał w tym celu używanie słonecznika peruwiańskiego, życie przedłużał krwawnik, odmładzał rozmaryn. Cis, goździki, jodła, orzech włoski, pory, barwinek, oleander sprowadzały choroby, śmierć — czarnucha i cis. Na niepłodność doradzano pić odwar kminku lub używać olej polny (nepeta cataria). Na zapobieganie niepożądanej ciąży doradzano pić wywar z kwiatów płaskoni, na pozbycie się kataru — wciągać do nosa mieszankę złożoną z różnych części kamfory, tabaki i soli. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu modne było stosowanie lubczyku. Pod tą nazwą kryły się wszystkie środki pobudzające uczucia miłosne u osoby drugiej. Zalecano np. obnieść po kryjomu dookoła upatrzonej osoby ukochanej szczyptę soli. Był też specjalny rodzaj ziela, które pobudzało do miłości. Specjalne przepisy magiczne określały warunki zbierania ziół: jedne należało zbierać pod czas nowiu księżyca, jeszcze inne o świcie. Podczas zbierania ziół wypowiadano nad nimi magiczne formułki.

Z różnych znaków przepowiadano chorobę lub śmierć. Gdy czarne ptaki gromadnie siedziały na jakimś dachu, albo nad nim latały, znaczyło to, że ktoś z tego domu zachoruje lub umrze; śmierć lub chorobę przepowiadało również wycie psów pod oknami, ryjący kret pod progiem domu, biały lub czarny kot w domu chorego. Niektóre z tych przesądów przetrwały do naszych czasów. Pozostałościami wiary w czary są przekonania, że niektóre oczy mogą „zauroczyć" i to nie tylko ludzi, ale i zwierzęta domowe (krowy, konie, ptactwo) i sprzęty. Spotykamy się jeszcze dziś ze zdaniem, że nie należy wpuszczać do stajni obcego człowieka, ani pokazywać mu swego dobytku z obawy przed szkodami, jakie mogłoby sprawić spojrzenie jego oczu. Choroby, w które popada człowiek nagle i bez widocznej przyczyny przypisywane bywają urzeczeniu. U kobiet karmiących urok może spowodować utratę pokarmu. Gdy urok padnie na zwierzę domowe przestają ono jeść, krowom ginie lub „psuje się" mleko.

Urzeczeni cierpią na bóle głowy, nie mają apetytu, chudną, mają smutne usposobienie. Osoby, które spowodowały urok, znają najczęściej także sposoby zapobiegania urokowi. Najczęściej urok rzucają osoby trzymające „z nieczystym". Taka moc tajemna trzymała się urocznej osoby dopóki swe praktyki zachowywała w tajemnicy. W razie zdradzania sekretu przed drugą osobą, moc przechodziła na drugą osobę, dlatego „tajemniczy ludzie" przekazywali swoją wiedzę zaufanej osobie tuż przed śmiercią.

Usuwanie następstw wywołanych przez rzucanie uroku wzrokiem, nazywało się odczynianiem, leczeniem uroku. Odczyniający napełniał naczynie wodą, potem rzucał do niej węgiel i chleb. Jeśli węgiel nie tonął w wodzie, znaczyło to, że urok rzucił mężczyznę, co raczej rzadko się zdarzało. Odczyniający obmywał przegotowaną wodą urzeczonego i dawał mu parę kropli tej wody do wypicia. Pozostała woda, po umyciu, musiała być wylana tam, gdzie nie chodzą ludzie (na zawiasy drzwi, w kąty mieszkania, na okap, strzechę lub dach, na piec, na nawóz, śmietnik, w rzekę). Takim odczynianiem uroku zajmują się jeszcze Cyganki.

Na szczęście już niewiele ludzi wierzy w uroki, jeszcze mniej podaje się odczynianiom, a teorie o mocy lubczyka nie przekonują nawet dorastających dziewcząt.

(OPR. M.)

•FAKTY • WYDARZENIA•FAKTY • WYDARZENIA •

Z BOISK PIŁKARSKICH

Niespodzianką drugiej kolejki spotkań mistrzowskich w klasie okręgowej jest porażka łódzkiego Startu z Piotrcovią, wysokie zwycięstwo pabianickiego Włókniarza z Pogonią oraz nie rozstrzygnięty wynik Motoru z Orłem.

W klasie „A", jak dotąd, najlepiej spisują się rezerwy Widzewa i łódzka Elta. Lechia, Unia i Start II nadal bez porażki. Wczoraj wystartowała klasa okręgowa juniorów. Najkorzystniejszy dla siebie wynik uzyskała Unia (Skierniewice) i zduńskowolska Pogoń.

A oto wyniki w poszczególnych grupach.

KLASA OKRĘGOWA

Budowiani — Boruta 0:1 (0:1), Włókniarz (Zelów) — ChKS 3:0 (1:0), Motor — Orzeł 0:0, Piotrcovia — Start 2:1 (1:1), ŁKS II — Concordia 0:1 (0:0), Włókniarz (Pab.) — Pogoń 4:1 (3:0),

Spotkanie Włókniarz (Ł.) — Stal (Niewiadów) przełożone na 4 września br.

TABELA

1. Włókniarz (Pab.)	4:0	6—2
2. Concordia	4:0	2—0
3. Włókniarz (Z.)	3:1	3—0
4. Włókniarz (Ł.)	2:0	1—0
5. Boruta	2:0	1—0
6. Piotrcovia	2:2	2—2
7. Pogoń	2:2	3—4
8. ChKS	2:2	1—3
9. Orzeł	1:1	0—0
10. Motor	1:3	0—1
11. Start	1:3	1—2
12. Stal	0:2	1—2
13. Budowiani	0:4	0—2
14. ŁKS II	0:4	0—3

KLASA „A" POŁUDNIE

Elta — Włókniarz (Moszczenica) 1:0 (1:0), Pilica — Włókniarz II (Pab.) 2:2 (2:1), Włókniarz II (Ł.) — MKS PTC 2:1 (0:0), Concordia II — Warta 1:2 (0:2), Stal (Rad.) — Czarni (Rad.) 0:0, Kolejarz — WKS (Wieluń) 1:0 (1:0), Skra — Złoczewia 5:3 (0:2), Start (Gidle) — Lechia 2:5 (2:2).

TABELA

1. Elta	4:0	6—2
2. Kolejarz	4:0	2:0
3. Lechia	3:1	8—5
4. Czarni	3:1	4—1
5. Skra	3:1	8—6
6. Pilica	3:1	4—2
7. Włókniarz II (Ł.)	3:1	2—1
8. Warta	3:1	2—1
9. Włókniarz (M.)	2:2	2—1
10. Stal (Rad.)	2:2	0—0
11. WKS (Wieluń)	1:3	0—1
12. Włókniarz II (Pab.)	1:3	2—4
13. Złoczewia	0:4	3—6
14. MKS PTC	0:4	1—4
15. Concordia II	0:4	2—6
16. Start (Gidle)	0:4	4—10

KLASA „A" PÓŁNOC

Unia — Energetyk 2:0 (1:0), Ner — Orkan 5:0 (3:0), Metalowiec — Widzew II 0:2 (0:1), Start II — Stal (Głowno) 5:1 (1:0), Bzura — Włókniarz (Aleks.) 1:1 (0:0), Pelikan — Rudzki KS 3:1 (1:0), Górnik — Kutnowianka 1:1 (1:0), Stal (Kutno) — Emjeden przełożone na 28 sierpnia.

TABELA

1. Widzew II	4:0	10—2
2. Unia	4:0	5—0
3. Start II	4:0	7—2
4. Pelikan	2:0	3—1
5. Emjeden	2:0	2—1
6. Orkan	2:2	2—6
7. Stal (Gł.)	2:2	6—6
8. Rudzki KS	2:2	3—4
9. Ner	2:2	7—8
10. Kutnowianka	1:1	1—1
11. Włókniarz (Al.)	1:3	2—3
12. Bzura	1:3	2—3
13. Górnik	1:3	1—4
14. Stal (Kutno)	0:2	1—2
15. Energetyk	0:4	1—4
16. Metalowiec	0:4	1—7

JUNIORZY — GRUPA I

Czarni (Kutno) — Unia 0:4 (0:2), Mazovia — Stal (Głowno) 1:0 (1:0), Łodzianka I — Start (Ł.) 1:0 (1:0), Kolejarz (Kol.) — Widzew 1:4 (1:2), Włókniarz (Ł.) — Tęcza przełożony na 10 września.

JUNIORZY — GRUPA II

Czarni (Rad.) — ChKS 1:1 (0:1), Stal (Rad.) — MKS PTC 0:1 (0:0), Łodzianka II — Concordia 3:1 (2:1), Piotrcovia — Pogoń 0:3 (0:2), Elta — Olimpia (Zd. Wola) 3:1 (2:0), Włókniarz (Pab.) — ŁKS II 0:2 (0:1).

Po pierwszej kolejce liderem grupy I jest Unia (Skierniewice), grupy II Pogoń (Zd. Wola)

T. Z.

Komunikat Totka

PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach Małego Lotka z dnia 20. 8. 75 r. stwierdzono: 34 rozw. z 5 traf. — wygrane po ok. 42.000 zł 2.672 rozw. z 4 traf. — wygrane po 807 zł, 66.715 rozw. z 3 traf. — wygrane po 53 zł

TOTO LOTEK

I losowanie
2, 15, 20, 23, 30, 37 dod. 24

II losowanie
9, 14, 26, 27, 39, 46 dod. 28
wylosowana banderola 122005

Komunikat „Kukułeczki"

ŁGL „Kukułeczka" uprzejmie komunikuje że w grze 957 z dnia 24 sierpnia 1975 roku wylosowane zostały następujące liczby:

4, 7, 25, 27, 28, 36 dod. 31

oraz końcówki banderol: 086033, 86033, 6033.

We wrześniu tego roku spodziewane jest zakończenie robót przy budowie hali napraw lokomotyw spalinowych i lokomotywowni Łódź-Olechów. Na nową inwestycję przeznacza się 140 mln złotych.

W Olechowie prowadzi się naprawy i przeglądy okresowe różnych jednostek trakcyjnych. W ciągu jednego dnia wykonuje się tu zabiegi uzdrawiające 8 pojazdów. Oddanie nowej hali znacznie zwiększy moce produkcyjne łódzkiej bazy.

Fot.: CAF — Zbraniecki

Echa dwóch wolnych dni

Tym razem pogoda nie była nadzwyczajna. Bardziej słoneczna i cieplejsza sobota nastrajała wprawdzie do wyjazdu za miasto, a jednak najbliższe ośrodki wypoczynkowe, mimo że zorganizowały wiele imprez sportowych i rozrywkowych, miały o wiele mniejszą frekwencję, niż w poprzednie wolne dni. Kąpiących się również nie było zbyt wielu.

Około 4,5 tys. osób wyjechało na wycieczki w różne strony Polski z biurami podróży. Sporo osób skorzystało z weekendów zorganizowanych przez zakłady pracy w ośrodkach wczasowych.

Niektórzy rodzice przeznaczyli sobotę na zakupy dla dzieci. Władysława Kubiak z córką Jolą 6-klasistką, przyjechała z Łęczycy, aby w Łodzi dokonać niezbędnych sprawunków. W HDD do siatki powędrowały: fartuch szkolny, sweter, bielizna dziewczęca, pisaki. Towarzyszyliśmy też Genowefie i Józefowi Frączkowskim, którzy dla córki Marysi z klasy I Lic. Ekonom. kupowali torbę szkolną i niebieski fartuszek także w HDD. Tegoroczne zaopatrzenie w artykuły szkolne, zdaniem naszych rozmówców jest dobre, a niektóre artykuły odzieżowe oraz obuwie można nabyć także z przeceny.

W „Uniwersalu" w piątek i w sobotę utarg wyniósł 4 mln zł. Jako ciekawostkę dodajmy, że sprzedano już kilka futer. Czyżby miało to świadczyć o zbliżającym się końcu lata?

W sobotę odwiedziliśmy też nową wytwórnię garmażeryjną PSS przy ul. Proletariackiej, czynną w tej siedzibie dopiero kilka miesięcy. Jak nas poinformował kierownik Z. Pawlak, przygotowywano 2,5 tony garmażu na poniedziałkowe zaopatrzenie Łodzi.

Dyżurujące w PKO kasjerki J. Gładys, L. Karp i A. Sikorska nie narzekały na brak klientów. Jedni wpłacali pieniądze na książeczki oszczędnościowe, inni podejmowali mniejsze lub większe sumy.

Wczoraj w ośrodkach wypoczynkowych była bardzo mała frekwencja. Na Stawach Jana (Chojny) przebywało więcej gości z zagranicy i innych części kraju, niż łodzian. Tutejsze pole campingowe, domki i łóżka w „dworku" były wykorzystane niemal w 100 proc. Goszczono m. in. turystów z Rumunii, Węgier, RFN i NRD.

Dyżurujący w głównej dyspozytorni ruchu MPK M. Włodarczyk, nie narzekał na nadmiar pracy. Autobusy „zielonych linii" kursowały (z wyjątkiem kierunku na Sokolniki) bez kompletów pasażerów. Nie było konieczności kierowania na trasy dodatkowych tramwajów.

Przypominamy, że dziś, w poniedziałek „Uniwersal", HDD, „Central", „Teofil" i „Parada", które pracowały w sobotę, otwarte są od godziny 12 do 19. (Kas.)

Pomóż dziecku prawidłowo przejść przez jezdnię w jego drodze do szkoły!

Bliższe i dalsze plany gastronomii

◇ Kombinat przy ul. Głównej ◇ Piwiarnia przy dworcu Łódź-Chojny ◇ Bary mleczne i kawiarnie na nowych osiedlach

Po „Kaskadzie", Łódź w najbliższych latach wzbogaci się o nowy kombinat gastronomiczny obliczony na 1.122 miejsca — przy zbiegu ulic Głównej i Piotrkowskiej.

Budowę rozpoczęło już Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 1, a termin zakończenia inwestycji wyznaczono na grudzień 1977 r. Będzie to dwupiętrowy gmach z antresolą, w którym zaprojektowano m.in. bar mleczny, cocktail-bar, bar szybkiej obsługi, restaurację, winiarnię i kawiarnię.

Wcześniej, bo już w IV kwartale 1975 r., ma być przekazana do użytku piwniarnia w pawilonie przy dworcu Łódź-Chojny. W przyszłym roku, w ramach tzw. budownictwa towarzyszącego, w pawilonach usługowych zaprojektowano bary mleczne wraz z kawiarnią, obliczone na 120 miejsc konsumpcyjnych każdy. Zostaną one przekazane do użytku w nowych osiedlach mieszkaniowych: Inflancka, Pojezierska, Retkinia i Kurak „B".

Dodajmy, że Przedsiębiorstwo Przemysłu Gastronomicznego w Łodzi z dniem 1 lipca br. przejęło pod swój zarząd nie tylko województwo miejskie łódzkie, ale także województwa: piotrkowskie, skierniewickie, płockie i sieradzkie (około 400 placówek gastronomicznych, w tym przeszło 200 w Łodzi).

Remonty i modernizację zakładów gastronomicznych w podległych województwach nadzoruje PPG w Łodzi. Inwestycje realizowane są centralnie.

(J.kr.)

Duży kłopot z małą śrubką

Wiele się mówi o kłopotach z nabyciem gwoździków, gumek izolacyjnych, śrubek i innych podobnych drobiazgów, bez których czasem obejść się nie można. Niestety, tzw. problem uszczelki istnieje nadal. Interwencje w centralach zbytu, hurtowniach, a nawet ministerstwach nie przynoszą pożądanych rezultatów. Nikt nie przyjmuje winy na siebie, lecz tłumaczy się przyczynami obiektywnymi.

Są w tym pewne racje. Tak np. brak surowca nie pozwala producentowi dostarczyć na rynek dostatecznej ilości wkrętów do drewna. Nawet nie wszystkie zamówienie składane na Targach Poznańskich mogły być przyjęte do realizacji. Przemysł tłumaczy się również ograniczoną mocą produkcyjną. W wyniku tego, od kilku miesięcy nie można kupić np. suszarek do naczyń. W takiej sytuacji dziwne wydaje się posunięcie władz, które zakazały produkcji tego wyrobu producentowi prywatnemu. Jeszcze dziwniejsze jest przestawienie się huty „Dąbrowa" na produkcję kryształów. Od tej pory brak w sklepach kieliszków, a ilości dostarczane na rynek — zresztą nierytmicznie — są śmiesznie małe: ostatnia dostawa do sklepu przy ul. Piotrkowskiej 66 to 120 kieliszków! Następna nadejdzie na pewno niedrędo.

Niewłaściwa analiza potrzeb rynku i niechęć przemysłu do produkcji tanich — właśnie tanich! — wyrobów daje się szczególnie we znaki miłośnikom motoryzacji i rowerzystom. Biada temu komu zepsuje się pedał. Klina do niego (cena zł 3,30) nie dostanie się nigdzie. W sklepach „Motozbytu" nie widziano jeszcze w tym roku, kosztujących grosze, linek sprzęgłowych, wentylków do opon samochodowych i tulejek gumowych do resorów.

Można wymienić jeszcze wiele wyrobów, które sklepy dostają raz na rok; po kilku dniach pozostaje po nich tylko wspomnienie. Kto ma szczęście lub znajomości — może liczyć, że swoją „śrubkę" dostanie. Pozostałym wypada cierpliwie czekać. Tylko, że czasem cierpliwość już się kończy...

MICHAŁ DONDA

4.500 zł grzywny

Kolegium do spraw wykroczeń Łódź-Górna ukarało grzywną w wysokości 4500 zł (z zamianą na 45 dni aresztu) Marka Jędraszczyka (ul. Lubelska 7), który 26 maja br. nie stawił się do Dzielnicowej Komisji Poborowej. (kr)

W kilku zdaniach

■ **Zapisy uczniów** do klas VI, VII i VIII przyjmuje II Niedzielna Szkoła Podstawowa dla Pracujących (ul. Jaracza 26). Sekretariat czynny w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki w godz. 17—19 oraz w niedzielę w godz. 10—12. Rozpoczęcie nauki 1 września.

■ **Zakładowy Dom Kultury** Widzewskiej Fabryki Nici „Ariadna" (ul. Niciarniana 1/3) przyjmuje zapisy kandydatów do zespołu estradowego i kapeli folkloru miejskiego (wymagana umiejętność gry na akordeonie, gitarze, klarnecie i skrzypcach). Informacji udziela sekretariat ZDK w godz. 9—16 (tel. 811-00 w. 256).

■ **Do Studium Aktora Amatora** zaprasza Międzybranżowy Dom Kultury „Energetyk" (al. Politechniki 17). W studium odbywać się będą wykłady z historii teatru, filmu, scenografii, krytyki filmowej i teatralnej, a także ćwiczenia praktyczne z rytmiki, dykcji, charakteryzacji, tańca. Można także wziąć udział w zajęciach Klubu Fotofilmowego, zespołu wokalnego, teatru „Problemy", klubu młodzieżowego, zespołu plastycznego „Akwarela" (dla dzieci i młodzieży do lat 14), orkiestry, kapeli, młodzieżowego zespołu muzycznego oraz w prelekcjach i dyskusjach Dyskusyjnego Klubu Filmowego. Zapisy przyjmuje sekretariat — codziennie w godz. 10—17.

W NASZYM REFLEKTORZE

Zaplecze...

„Szanowny Redaktorze! To bardzo pięknie zabrzmiało, gdy niedawno napisaliście: „Nikt już dziś nie buduje osiedli bez zaplecza handlowego", ale czy tak jest rzeczywiście? Proszę pospacerować po osiedlu Zgierska-Stefana — tej pustyni handlowej! Jeden sklep w remoncie, drugi wyburzony — mieszkańców przybywa, a po chleb trzeba iść aż na Zachodnią. Chyba, że ma się tyle cierpliwości, żeby wystawać w kolejkach w sklepie przy Kowalskiej. Po gazety i zapałki idzie się piętnaście minut! Tak wygląda zaplecze handlowe naszego osiedla"

Mieszkanka osiedla

Postawa

„Pozwalam sobie prosić Reflektorek o przekazanie mojej gorącej pochwały dla bardzo pięknej ludzkiej postawy. 15 sierpnia o godz. 7.15 doznałam poważnej kontuzji w czasie zderzenia tramwaju linii „25" z ciężarówką na skrzyżowania ulic Kopcińskiego i Narutowicza. Podczas gdy wszyscy pasażerowie uszkodzonego tramwaju pośpiesznie go opuszczali, pozostał ze mną — leżącą na podłodze, wśród odłamków szkła — młody człowiwiek w ciemnym roboczym ubraniu. Otoczył mnie najserdeczniejszą opieką aż do chwili przybycia pogotowia.

Kto przeżył uczucie osamotnienia — zwłaszcza wtedy, gdy bardzo cierpiał — łatwo zrozumie czym było okazanie mi serca w tej krytycznej sytuacji. Dziś bardzo dziękuję temu Panu i przepraszam że przeze mnie spóźnił się do pracy".

Zofia Mamińska (ul. Szpitalna 1)

Życzyć — to za mało

Na przykrą, zarówno dla Kolei, jak i podróżnych notatkę z 6 sierpnia pt. „Czy pasażer musi przegrać?" odpowiada Przedsiębiorstwo Wagonów Sypialnych i Restauracyjnych „Wars":

„Prawdą jest, że już na początkowej stacji Warszawa Wschodnia wszystkie miejsca w wagonie sypialnym (w ilości 27) zostały zajęte przez pasażerów posiadających bilety wykupione w kasach „Orbisu". Konduktor, z braku miejsc, już na stacji Warszawa dodatkowo umieścił jednego podróżnego w przedziale służbowym (wziął pod uwagę jego podeszły wiek). Na stacji Koluszki (właśnie o tym pisaliśmy — R.) zgłosiła się do konduktora podróżna z synem, posiadająca wykupione miejsca w wagonie sypialnym do stacji Wisła. Mimo najlepszych intencji konduktor zmuszony był odmówić przyjęcia tych podróżnych z braku miejsc w wagonie. Niemniej jednak udał się do sąsiedniego wagonu w celu znalezienia wolnego miejsca dla podróżnej. Miejsce takie znalazł (miejsce do leżenia do stacji Bielsko-Biała), jednak podróżna odmówiła skorzystania z niego. W tej sytuacji konduktor nie miał innego wyjścia, jak dokonać na biletach adnotacji o ich niewykorzystaniu — w celu otrzymania zwrotu pieniędzy przez podróżnych.

Bezpośrednią przyczyną braku miejsc było wyłączenie w ostatniej chwili ze składu pociągu, z przyczyn technicznych, wagonu o 30 miejscach, gdyż dopuszczenie go do podróży w tym stanie mogło poważnie grozić bezpieczeństwu podróżnych. Na miejsce wyłączonego, włączony został wagon o 27 miejscach — z powodu braku w rezerwie właściwej klasy i typu wagonu. Stąd trudności w umieszczeniu w wagonie sypialnym wszystkich podróżnych posiadających bilety na miejsca sypialne.

Za powstałe trudności i niemożność skorzystania z miejsc sypialnych w czasie tej podróży — za pośrednictwem redakcji „Dziennika Popularnego" bardzo przepraszamy podróżnych i życzymy by następne podróże przebiegały bez zastrzeżeń".

Reflektorek, także mający niewesołe wrażenia z niejednej podróży, sądzi, że same życzenia — to cokolwiek za mało. Łatwo bowiem życzyć — trudniej na życzeniach się przespać. Życzymy „Warsowi" i całej Kolei żeby zaczęły dbać o podróżnych.

R.

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08, 666-11, 795-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Informacja kolejowa	635-55, 284-60
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie Energetyczne Rejonu Północ	334-31
Pogotowie Energetyczne Rejonu Południe	334-28
Pogotowie Energetyczne dla odbiorców przemysłowych	609-32 i 245-72
Pogotowie Energetyczne oświetlenia ulic	220-89
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Centrala Informacyjna PKO	847-95

TEATRY

Wszystkie teatry nieczynne.

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) — g. 9—16
CENTRALNE MUZEUM WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) nieczynne
ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (plac Wolności 14) — nieczynne
EWOLUCJONIZMU (park Sienkiewicza) nieczynne

WYSTAWY

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (park Sienkiewicza) „Współczesne malarstwo Iraku" nieczynny
SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 88). Malarstwo Eugeniusza Małkowskiego czynny w godz. 11—19
GALERIA BAŁUCKA (Stary Rynek 2) **Józef Mróz — Akwarele**, czynna w godz. 11—19
SALONY WYSTAWOWE (Wólczańska 31/33) **Andrzej Konwerski — Malarstwo**, nieczynne

ZOO

czynne od 9 do 19 (kasa do 18)

KINA

BAŁTYK — „Lady Caroline Lamb" ang. od lat 15 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
IWANOWO — „Synowie szeryfa" USA, od lat 15 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
POLONIA — „Szczury Paryża" franc. b/o godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
LUTNIA — „Dzieje grzechu" pol. od lat 18 godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30
PRZEDWIOŚNIE — „Lady Caroline Lamb" od lat 15 godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30
WISŁA — „Mściciel" USA od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WŁÓKNIARZ — „Synowie szeryfa" USA od lat 15 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — „Pojedynek na szosie" USA, od l. 15 g. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
ZACHĘTA — „Wążżżż" ang. od l. 15 g. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
ŁDK — „Awans" pol. od l. 15 g. 15.30, 17.30, 19.30
STYLOWY-LETNIE — „Dzień szakala" ang. g. 19.30 (kino czynne tylko w dni pogodne)
TATRY-LETNIE — „Wielki Gatsby" USA g. 19.45 (kino czynne tylko w dni pogodne)
STYLOWY — „Poza czasem" węg. od l. 15 g. 16, 18, 20
STUDIO — „Mały wielki człowiek" (B) USA od l. 15 g. 16.30, 19.15
GDYNIA — „Historia samotnej dziewczyny" hiszp. od l. 15 g. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
TATRY — „Niewidzialny batalion" jug. b/o g. 12.15, 14, 15.45, „Wielka włóczęga" fr. b/o g. 10, 17.30, 20
MŁODA GWARDIA — „Winnetou wśród sępów" jug. b/o g. 10, 12, 14, 16, „Och, jaki pan szalony" ang. od l. 15 g. 18, 20
MUZA — „Być kobietą" (A) radz. od l. 15 g. 15.30, 17.45, „Kraksa" wł. od l. 15 g. 20
1 MAJA — „Hindukusz" (A) pol. b/o godz. 15, „W drodze na Kasjopeję" (A) radz. b/o godz. 16, 17.45, „Ucieczka przez pustynie" franc. od lat 15 godz. 19.30
HALKA — „Gappa" jap. b/o g. 15.30, „Zapamiętaj imię swoje" (A) radz. b/o g. 17.15, 19.30
PIONIER — „Niebieskie jak Morze Czarne" pol. od l. 15 g. 15.30, 17.30, „Alfredo, Alfredo" wł. od l. 15 g. 19.30
POKÓJ — „Błąd szeryfa" NRD b/o g. 17.15, „Taśmy prawdy" USA od l. 15 g. 19.30
REKORD — „Orle piórko" (A) czech. od l. 15 g. 15.30, 17.45, 20
ROMA — „Złoto dla zuchwałych" USA b/o g. 10, 13, 16, 19
STOKI — „Podwodna odyseja" (B) kanad. b/o g. 13.30, „Urodziny Matyldy" (B) pol. od l. 15 g. 17.30, 19.30
ŚWIT — „Michaś przywołuje świat do porządku" (A) RFN b/o g. 15.30, „Nie unikniesz przeznaczenia" fr. od l. 15 g. 17.30, 19.45
SOJUSZ — „Prywatne życie Sherlocka Holmesa" ang. b/o g. 16.30, 19
OKA — „Na niebie i na ziemi" pol. b/o g. 13.45, „Konformista" wł. od l. 18 g. 15.45, 18, 20.10
POLESIE — „Złotorogi jeleń" radz. b/o godz. 17, „Pierwsza spokojna noc", wł. od lat 18, g. 19
PABIANICE — **MAZUR** — „Peppino podbija Amerykę" wł. g. 15.30, 17.30, 19.30, **ROBOTNIK** — „Zeznania komisarza policji przed prokuratorem republiki" wł. g. 15, 17, 19
ZGIERZ — **PRZYJAŹŃ** — „Nieuchwytny morderca" wł., „Bezdomny" bułg., „Mściciel" USA g. 16, 18, 20

DYŻURY APTEK

Tuwima 59, Rzgowska 51, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 37, Zielona 28, pl. Wolności 2 (boks), Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI

POŁOŻNICTWO

Szpital im. Jordana (Przyrodnicza 7/9) — dzielnica Widzew, z dzielnicy Bałuty poradnia K, ul Snycerska oraz gminy: Nowosolna, Andrespol i Brójce.
Szpital im. Madurowicza (ul. M Fornalskiej 37) — dzielnica Polesie, z dzielnicy Górna — Poradnia K — Przybyszewskiego 32 oraz Konstantynów.
Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62) dzielnica Górna, poradnie K — Odrzańska, Cieszkowskiego, Lokatorska i Rzgowska oraz gmina Rzgów i z dzielnicy Bałuty, poradnia K, ul. Z. Pacanowskiej.
Instytut Pol.-Gin. AM (ul. Sterlinga 13) — Położnictwo — dzielnica Śródmieście, z dzielnicy Górna poradnie K, z ul. Felińskiego i Zapolskiej oraz z dzielnicy Bałuty, poradnia K — ul. Marynarska.
Szpital im. Curie-Skłodowskiej — Miasto i gmina Zgierz, miasto Zgierz, ul. Parzęczewska, gmina Ozorków, gmina Parzęczew oraz położnictwo z miasta Łodzi dzielnica Bałuty, poradnie K — ul. Sędziowska, Libelta, Bydgoska, Wielkopolska, Traktorowa i Rydzowa oraz miasto i gmina Aleksandrów.
Instytut Pol.-Gin. AM (ul. Curie-Skłodowskiej 15) — Ginekologia — dzielnica Śródmieście, Widzew i z dzielnicy Bałuty poradnie K — Sędziowska, Libelta, Wielkopolska, Traktorowa, Bydgoska, Rydzowa.

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5), Górna — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14), Polesie — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195), Śródmieście — Szpital im. Pasteura (Wigury 19), Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19, czynny jest w godz. 7—15 oprócz niedziel i świąt.

TELEFON ZAUFANIA — 337-37 czynny w dni powszednie od 15—7, w niedzielę i święta całą dobę.

AKTOR I PISARZ

N/z: Leszek Herdegen w filmie „Godzina szczytu"

„Grałem i chciałem pisać. Pisałem i nie bardzo chciałem grać. Parokrotnie porzucałem studia, rozczarowany wracałem, nadrabiałem zaległości, po to, by znowu wrócić do redakcji" — tak wspomina Leszek Herdegen początki swojej teatralnej kariery.

Studiował w PWST w Krakowie wcale nie po to, by zostać aktorem, lecz z zamiarem uzyskania specjalizacji krytyka i teoretyka teatru — „teatr interesował mnie jako jeszcze jedna możliwość działania, czy funkcjonowania literatury".

Został dyplomowanym aktorem w 1953 r., a wraz z nim Z. Cybulski, B. Kobiela i K. Jędrusik. Wyjechali razem na Wybrzeże, gdzie wystawili m. in. „Barbarzyńców" Gorkiego i „Tragedię optymistyczną" Wiszniewskiego. W obu przedstawieniach wystąpił Leszek Herdegen.

Po powrocie do Krakowa zajmował się wszystkim oprócz aktorstwa, pisał krytyki i recenzje do „Życia literackiego" wiersze, był kierownikiem literackim w Teatrze Starym. I tu wreszcie trochę na zasadzie przypadku, a trochę z chęci robienia czegoś odmiennego zagrał Hamleta. Słynnego Hamleta młodego, buntowniczego, „z gazetą pod pachą", który pozostał w pamięci krytyków i publiczności. Przedstawienie to było dużym wydarzeniem.

Z Teatru Starego przeszedł do Słowackiego, gdzie grał w wielu różnych sztukach, aż do momentu przeniesienia się do Warszawy. Od 1972 r. był w Teatrze „Studio" u Szajny — tutaj mogli obejrzeć go widzowie w „Komu bije dzwon", „Gulgutierze" i „Dantem".

Obecnie Leszek Herdegen należy do zespołu Teatru Powszechnego, widzieliśmy go w „Sprawie Dantona" i „Bufalo Billu".

Chociaż Leszek Herdegen bardziej ceni teatr, ze względu na żywy kontakt z widownią, możliwość obserwowania jej reakcji — wiele razy grał w filmie. Zadebiutował w 1957 r. w „Lunatykach", potem był „Rok pierwszy", „Kwiecień", „Mansarda", „Faraon", „Potop", „Godzina szczytu".

Znają go dobrze także telewidzowie, przede wszystkim dzięki roli Janusza Myszyńskiego w „Sławie i chwale", również z „Matki Courage", „Stawki większej niż życie" i innych przedstawień.

Jeśli do tych wielu wymienionych zainteresowań aktora doda się jeszcze pisanie wierszy — ostatni ich tomik wyszedł w 1973 r. oraz felietonów i recenzji, które wydane zostały w książce pt. „Zadania domowe", to powstanie obraz twórczej aktywności, bogatej w artystyczne przeżycia. (dor.) CAF

W CO SIĘ ZABAWIĆ?

Pytanie należałoby chyba sformułować prycypialnie, a więc: w co się zabawić?

Teoretycznie — możliwości jest wiele, gdyż pomysłowość ludzka nie zna granic.

Możemy się zabawić w kółko graniaste, w ciuciubabkę, w dzieci ojca Wergiliusza, w głuchy telefon, w sklep, w palanta, w cymbergaja, w salonowca, a także w podchody. Są to zabawy dobre zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych, chociaż wymyślone przez dorosłych dzieciom. Są to zabawy kształcące, rozwijające inteligencję i szereg cech przydatnych w życiu. Lecz przecież na tym nie kończy się lista zabaw. Proszę bardzo, oto d.c.: zabawa w budkę z piwem, zabawa w setkę ze śledzikiem, zabawa w magiel, zabawa w toto-lotka, zabawa w opolski festiwal piosenki, zabawa w zaprzysiężłego telewidza, zabawa w kibica sportowego, zabawa w podrywanie, zabawa w zgubne.

Jest rzeczą doprawdy pasjonującą, że ludzie inteligentni i jako tako wyrobieni pod względem towarzyskim nigdy nie narzekali na deficyt rozrywek. Znam człowieka, który z braku rozrywek zabierał się do pracy i źle na tym nie wychodził. Co prawda w jakiś czas potem zapadł na serce, ale się wyliżał. Znam też człowieka, który powodowany ostatecznością kupił telewizor, stawiał przed sobą kawę i wypalając paczkę Sportów oczekiwał cierpliwie na panią Loskę. Znam też człowieka, który szedł do łóżka, a po kilku latach tyrał, jak wół na dziesięcioro dzieci. Oczywiście te i podobne zabawy zawsze będą odnosiły skutek przeciwny do zamierzonego. Człowiek jest istotą stadną, więc chce się bawić w grupie, w tłumie, w krzyku i wrzasku, a nie w samotności. Zabawa w samotność na dłuższą metę jest wręcz nie do wytrzymania i kończy się smutno. Człowiek, jako istota myśląca chce też się śmiać, a w telewizji śmiać się nie ma z czego i dodatkowo najtrudniej śmiać się w samotności. Człowiek, który śmieje się sam z sobą przed telewizorem, powinien się leczyć.

Na szczęście rysuje się w tym względzie dobra perspektywa.

Niedawno — mianowicie — powstały Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe z siedzibą w stołecznym Pałacu Prymasowskim. Właśnie te Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe, którym dyrektoruje dyrektor Kopyt zatrudniają na etatach już 2 tysiące ludzi. W dalszej perspektywie przewiduje się wzrost zatrudnienia o 50 proc. Jak poinformował prasę dyr. Kopyt, obroty rosną w zastraszającym niemal tempie. W roku 1973 — 135 milionów. W roku 1974 — 350 milionów. W roku bieżącym — 500 milionów. Ludzie podobno płacą za rozrywkę, jak za zboże. Nie żałują, szastają pieniędzmi, wyciągają ostatnie zaskórniaki. Płacą dzieci i dorośli, młódź szkolna i emeryci z domów słonecznej jesieni. Przy czym zaobserwowano dość ciekawe zjawisko, które ogólnie polega na tym, że w obliczu rozrywki ludzie dostają wręcz małpiego rozumu i kompletnie nie kontrolują swoich zasobów finansowych, a nawet wydają pieniądze bezwiednie. Bliższe badania tego zjawiska nie przyniosły żadnych odkrywczych wyników. W dalszym ciągu nie wiadomo, dlaczego ludzie chcą się bawić i do tego nawet za grube pieniądze.

Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe zamierzają wobec tego wyjść naprzeciw.

Na rok 1980 planuje się już miliardowe obroty. Będą cyrki, lunaparki, gry zręcznościowe i automaty, dyskoteki, auto-rodeo, horses-rodeo, rewie na lodzie, variete cygańskie, minicyrki, eksperymentalne kabarety i jeszcze inne imprezy, o których ze słusznych powodów dyr. Kopyt milczy. W związku z tym dyr Kopyt liczy na środki rzeczowe w najbliższym czasie.

Przyznam szczerze, że już nic nie rozumiem.

Bo mam wielkie wątpliwości, czy jeden dyr. Kopyt podźwignie rozrywkę dla mas, skoro nie liczy na swoje miliardy tylko na „środki rzeczowe". Życzę mu wszystkiego najlepszego, z całego serca. Byłby to ogromny triumf osobisty dyr. Kopyta i jego ludzi z Pałacu Prymasowskiego. Ale wątpię, czy takie właśnie kierowanie rozrywką z Pałacu Prymasowskiego spowoduje cud. Na całym świecie w rozrywce pracują fantastyczne rzesze speców, chyba nawet więcej, niż w rolnictwie i hutnictwie. Nawet niech personel dyr. Kopyta wzrośnie do trzech tysięcy, to i tak będzie za mało. Czy bowiem jest możliwe, żeby jeden człowiek dyr. Kopyta mógł zabawić około 11 i pół tysiąca osób? Złudzenia, złudzenia, złudzenia! Ale proszę działać, róbcie, nie chcę nikogo zrażać, ani demobilizować. Sprawa jest wielkiej wagi.

Na razie wiem jedno. W najbliższą wolną sobotę wezmę udział w ogólnopolskim festiwalu trzepania dywanów, dzieci wyślę do kina na Bolka i Lolka, a kiedy wrócą, zjemy obiad i zasiądziemy przed małym ekranem wspólnie, rodzinnie, w nastroju rodzinnego ogniska, będziemy za piękne zamiary dyr. Kopyta trzymać kciuki.

T. JERKO

NA POŁKACH KSIĘGARNI

Organizacja polityczna społeczeństwa. Państwo, partie polityczne, systemy partyjne. PWN 1975 r., str. 411, zł 38.

W kręgu literatury Polski Ludowej WLit. 1975 r., str. 324, zł 60.

Kucharczyk J. — Algorytmy optymalizacji w języku Algol 60. PWN 1975 r., str. 263, zł 24.

Opólska-Danecka C. — Na porogie zizni WSiP 1975 r., str. 116, zł 10.

Braterstwo broni — braterstwo pracy (wersja rosyj.) Interpress 1975 r., str 190, zł 24.

Pollack S. L. — Tablice decyzyjne PWN 1975 r., str. 275, zł 40.

Kic J. — Hotelarstwo okrętowe. WMor. 1975 r., str. 315, zł 60.

Nowa powieść J. Bondariewa

Jako interesujące wydarzenie literackie przyjęła krytyka i czytelnicy w ZSRR nową powieść Jurija Bondariewa „Brzeg". Utworowi poświęcił obszerną recenzję na łamach „Sowietskiej Kultury" znany pisarz Julian Siemionow.

— Pierwszym wrażeniem, jakiego doznaje się po odłożeniu książki, czytanej zresztą jednym tchem — pisze Siemionow — jest chęć natychmiastowego powrotu do niej. Zawarte w powieści bogactwo treści i myśli można wyrazić w kilku słowach: bezkompromisowa walka o zwycięstwo dobra, zachowanie ludzkiej pamięci i godności. Wszystko to jest przekazane za pośrednictwem akcji niezwykle prostej i pozornie nikłej. Dwaj pisarze — Nikitin i Samsonow — udają się na międzynarodowy zjazd do Hamburga. Pierwszy z nich spotyka panią Herbert, w której poznaje Emmę, dziewczynę, z którą los zetknął go w majowe dni 1945 r. To niespodziewane spotkanie prowadzi do śmierci bohatera, znanego i cenionego twórcy.

Na tle tej niezbyt rozbudowanej akcji Bondariew poddaje pod rozwagę problemy poczucia odpowiedzialności obywatelskiej i partyjnej, przyjaźni i odwagi.

Zadania Biblioteki im. Waryńskiego

W związku ze zmianami struktury administracyjnej Miejska Biblioteka Publiczna im. Waryńskiego w Łodzi przyjęła opiekę merytoryczną nad bibliotekami publicznymi i związkowymi z terenu, wchodzącego obecnie w skład łódzkiego województwa miejskiego.

Są to biblioteki miejskie w Pabianicach, Zgierzu, Głownie, Aleksandrowie, Konstantynowie, Ozorkowie i Strykowie, dalej 11 bibliotek gminnych oraz 35 filii bibliotek zarówno miejskich, jak i gminnych. W sumie 53 placówki tego typu oraz 3 oddziały dla dzieci.

Dysponują one 454.345 woluminami. A ponieważ w Łodzi w końcu I półrocza br. były 92 biblioteki publiczne rozporządzające 1.680.812 woluminami, obecnie miejskie województwo łódzkie posiada 148 bibliotek publicznych, 262 punkty biblioteczne z 2.135.252 woluminami.

Warto dodać, że do 131 bibliotek związkowych w Łodzi doszło obecnie z terenu dalszych 30.

Nowy statut nakłada na Miejską Bibliotekę Publiczną im. L. Waryńskiego w Łodzi obowiązek koordynowania działalności wszystkich bibliotek w województwie, a także realizowania zleconych zadań pozaregionalnych (np. pomoc dla bibliotek wojewódzkich, utworzonych w ramach dawnego łódzkiego województwa).

Należy zwrócić uwagę na fakt, że poziom przyłączonych teraz bibliotek, ich warunki lokalowe a i kadrowe są bardzo różne. Obok dużych organizmów bibliotecznych w Zgierzu i Pabianicach znajdują się również bardzo zaniedbane biblioteki gminne np. w Antoniewie i Nowosolnej. W wielu wypadkach jeszcze gorzej przedstawia się stan filii bibliotek gminnych (np. w Giecznie, Justynowie, Gospodarzu i Mąkowicach).

Niepokoi również brak perspektywy rozwojowej Miejskiej Biblioteki Publicznej w Pabianicach i jej sieci: w tym liczącym 66 tys. mieszkańców mieście nie uruchomiono dotychczas, ani jednej czytelni naukowej z prawdziwego zdarzenia!

„Troską naszą jest — stwierdzają starszy kustosz Biblioteki im. Waryńskiego **Izabela Nagórska** oraz z-ca dyrektora **Janusz Bujacz** — aby nowe książki dopływały w sposób nieprzerwany do przyjętych pod naszą opiekę placówek i aby zdecydowanie podnieść tam poziom obsługi czytelników.

W pierwszym etapie dążymy do pełnego zorientowania się w potrzebach terenu, zdając sobie dobrze sprawę z możliwości i z poważnej roli bibliotek publicznych w organizowaniu przyszłych gminnych ośrodków kultury".

Program sensowny i celowy. Znając dobrze fachowość i ambicje pracowników Biblioteki im. Waryńskiego zakładamy, że realizowany on będzie z wielką konsekwencją.

M. JAGOSZEWSKI

Malarstwo i rysunek A. Konwerskiego

Warszawski plastyk Andrzej Konwerski (którego oleje i tusze eksponowano teraz w pięknych, choć niezbyt jeszcze popularnych salonach wystawowych BWA w secesyjnym pałacyku przy ul. Wólczańskiej 31, ukończył w r. 1965 studia Akademii Sztuk Pięknych w stolicy. Był tam uczniem Samborskiego — jednakże jako indywidualista, zwolennik eksperymentowania wyłamał się z proponowanych mu przez mistrza rygorów i przy wypełnianiu treścią płaszczyzny swych obrazów oddaje prawdę świata zgodnie z własnym widzeniem i z własnymi założeniami formalnymi.

Nie jest przypadkiem, że na wystawie tej znalazła się m. in. seria olei pt. „Pracownicy teatru", wśród tuszów zaś szkice do marionetek. Odnosi się bowiem wrażenie, że dla Konwerskiego świat to często jak gdyby teatr, którego bohaterami są ludzie zaobserwani w różnych sytuacjach i środowiskach.

Jest w tym też pewna konsekwencja. Artyste nie urzeka piękno pejzażu czy urok architektury: w obrazach jego dominuje wszędzie człowiek i to przeważnie samotny, czasem tylko związany z otoczeniem. Nie jest to jednak bohater stąpający na koturnach, ale zwyczajny zjadacz codziennego chleba uchwycony i utrwalony w ruchu. Ten też motyw narracyjny ustala charakter bardzo rozbudowanego cyklu jego tuszów, a i olei, w których Konwerski eksponuje treść przy pomocy efektownie zestawianych bieli, czerwieni oraz czerni. Dowodzą one, że Konwerski jest artystą oszczędnym w operowaniu środkami plastycznymi, wprowadzającym efektowne skróty przy wielkiej przy tym ekspresji.

Wystawa ta to interesujący rezultat poszukiwań i osiągnięć ostatniego etapu jego pracy. A jak kształtować się będzie dalsza twórczość tego utalentowanego artysty? Zobaczymy!

M. JAGOSZEWSKI

Nie daj Andziu tego kwiatka...

Zgodnie z zapowiedzią kontynuujemy nasz cykl „savoir vivre" w stylu retro oparty na „Zwyczajach towarzyskich czyli podręczniku praktycznym dla Pań i Panów" wydanym w roku 1928. Czynimy to nie tylko gwoli zabawy, ale i dla skłonienia szanownych Państwa do pewnych refleksji. Wydaje nam się bowiem, że nie wszystkie rady i wskazówki sprzed pół wieku, które pozwolimy sobie poniżej zacytować zwietrzały zupełnie, a wiele z nich zasługuje z pewnością na coś więcej niż tylko pobłażliwy uśmiech na myśl o „dziwnych, nieżyciowych obyczajach naszych dziadków".

Po ogólnych i jak mnie zapewniło paru przedstawicieli obu płci — cennych wskazówkach dotyczących m. in. **warunków powodzenia u kobiet, czy sposobów rzucenia mężczyzny na kolana przed wybranką serca, przejdę obecnie do konkretów związanych z wyborem narzeczonej i narzeczonego.** Wbrew pozorom nie są to sprawy łatwe. I nie traci na aktualności nasz poradnik twierdząc: „panien jest bardzo wiele i wybór w towarzystwie bardzo różnorodny, ale tem ciężej, jeżeli się oczy rozpierzchną i nie ma możności zatrzymania się na jednym ściśle określonym punkcie oporu. Na taki właśnie wypadek pragniemy przyjść z pomocą niezdecydowanym i dać posilne wskazówki chwiejnym".

Przede wszystkim chciałbym

CO NIECO PODSZEPNĄĆ PANIENKOM

i paniom. Wiadomo bowiem, że „ci różnostronni i pewni siebie panowie, mający o wszystkiem sądy niezależne lub też usmiechający się pogardliwie na wszystko, **w życiu małżeńskim rozwijają się całkowicie, zdradzając i suchy egoizm i ograniczone myślenie, i tępy upór, i pragnienie rządzenia zatruwające wspólną, a co najważniejsza jej żoniną istność.** Kobieta przed oddaniem ręki mężczyźnie powinna by go zobaczyć raz jeden bodaj po obiedzie przez dziurkę od klucza lub raz jeden, gdy jest rozgniewany. Wtedy częstokroć połysk zewnętrzny znika w takich warunkach bez śladu. Niestety panna mniej ma jeszcze okazji, niż mężczyzna do uchylenia choćby na sekundę zasłony z przeszłości i teraźniejszości jej zamierzonego wybranka. **Wybiera najczęściej po ciemku, a warunki otoczenia zgęszczają jeszcze bardziej dla niej te nieprzeniknione ciemności".**

Panowie, którzy chcieliby w tym miejscu wtrącić swoje trzy grosze, mogą np. zapytać kto w końcu może stanowić ów ideał, wzór wybierany nie po ciemku, lecz z pełną panieńską premedytacją? Odpowiedź jest prosta: „dziewczyna odda swą miłość, swe nieskalane serce dziewicze temu kto przez swe rzeczywiste przymioty umiał ją ująć, zwiększał w niej uczucie przywiązania do siebie i kto nie miał w swej przeszłości plam takich, jakie byłyby w stanie zachwiać i zrujnować najsilniejszą miłość".

„Zwyczaje towarzyskie" zalecają przy tym panienkom, **jak największą ostrożność w wyborze i upewnianiu wybranego obiektu, iż jest tym jedynym, na którego przemyślne zastawiano sidła.**

„Dość jest w czasie zabaw wybierać go przed innymi, tańczyć z nim najchętniej, odmawiając innym, zapraszać go do wspólnego czytania, prosić o jakieś wyjaśnienia itp. Jednocześnie należy wypuścić do szturmu w całej pełni te wszystkie potężne środki, które

KAŻDA KOBIETA POSIADA W OBFITOŚCI

i które działają na mężczyzn, jak bomby i kartacze na mury fortecy. On w myślach rysuje już sobie obrazy jedne ponętniejsze od drugich. — „Ach, ona mnie kocha, kocha gorąco i szczerze. Dlaczego nie skorzystać i nie zakosztować bezkarnie z owoców raju, który się przed nim sam z własnej woli rozwiera?".

Otóż to! Chodzi bowiem o to, aby nie otworzył się za wcześnie. W tym właśnie momencie zaczyna się bowiem druga najważniejsza część programu gwarantująca kandydatce ostateczne powodzenie. Młodzieniec czujący, że jest kochanym zaczyna dla flirtu zbliżać się do sympatycznej z nim panny i żądać stopniowo zewnętrznych objawów miłości. I broń Boże, gdyby mu ona miała podać koniuszczek bodaj małego palca w takiej chwili".

Wbrew zwyczajom dzisiejszym i niechęci obu stron do tzw. kupowania kota w worku — „ani jednej rzeczowej, dotykalnej odznaki kochania. **Miłości w oczach ile się zmieści, słodycz uśmiechu, najsubtelniejsza miękkość głosu — ale na tem koniec!**

Przyjrzyjmy się teraz mężczyźnie, który się znalazł w takim położeniu konkurenta. Kochają go, kochają bez najmniejszej wątpliwości. I on to widzi w każdym jej geście, dźwięczy to w jej głosie, błyszczy i odbija w jej oczach. Ale on widocznie korzystać nie umie. Cierpi na tym jego miłość własna, **że przedsmak rozkoszy znajduje się dlań niejako pod szklaną pokrywą, przez którą wszystko widać, ale która uporczywie zabrania korzystać.**

Oczywiście panna, która zrobiła w tem znaczeniu ustępstwo, rozdarła swój program, przegrała bitwę i może stanie się nawet przed miotem drwiny nie tylko w oczach otoczenia, ale i w jego własnych. **Jeżeli trzymała się mocno do ostatniej chwili, jeżeli umiała krępować żądze i porywy młodzieńca, który**

ją zajął, w odległość przyzwoitą, to zwycięstwo nie każe długo czekać na siebie...".

Bo tylko mądre (jak wyżej) rozegranie przez panienkę całej batalii przynieść jej może sukces, któremu na imię ślub, małżeństwo i inne przyjemności.

Panom uganiającym się właśnie za ideałem narzeczonej, żony powiem zaś tylko tyle, że „nie należy przy tym zatracać godności własnej. W większości przypadków pannie bardzo się niepodoba, gdy kochany przez nią mężczyzna odznacza się niestałością przekonań, znaczną ustępliwością w sporach i gdy w ogóle jest bezbarwnym i gotowym każdej chwili do wszelkich ustępstw. „Ciamcia"! Jest to termin arcygroźny dla mężczyzny, bo od razu spychający go z wszelkiego trójnoga, na który nigdy już mu się usiąść nie da!".

W takim wypadku pewnym ratunkiem może być jeszcze „hypnotyzm miłości"; **najskuteczniej działają „czarne wielkie oczy, a na sam ich widok niektóre dziewczęta tracą władzę nad sobą. Takie oczy dyktują i rozkazują. Dziewczę opuszcza dom, zatraca wstyd i idzie tam dokąd ją wabi lubo i przeraża bezdenny wzrok, bezdennych czarnych oczu".**

Cóż jednak zrobić, jeśli ma się (jak niżej podpisany) oczęta niebieskie. Zrezygnować z słodyczy życia rodzinnego? A skądże. Byłoby to wbrew „Zwyczajom towarzyskim", stawiającym sprawę jasno i otwarcie: **„kawaler — to krzak zaschnięty, którego korzenie są jeszcze jednak zupełnie zdrowe. Jeżeli zaopiekować się nim należycie, jeżeli go się oprzęga promieniami pieszczoty, jeżeli go się użyźni potokami zabiegów, to jeszcze zakwitnie i wyda pożądane owoce. Ale nie wolno tracić czasu, bo może nadejść okres, w którym niestety, będzie już za późno".**

Czego rzecz jasna nie życzę nikomu.

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

Tłum.: RYSZARD NORSKI

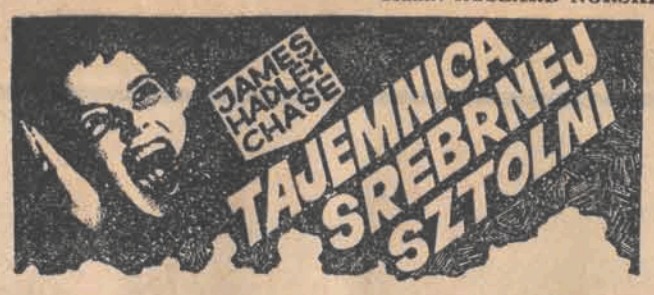

Spojrzał na mnie zdumiony, nic nie rozumiejąc.

— Może go wyprowadzą. Może przyjdzie ta Mrs. Dedrick na konferencję z nim. Tu wszystko może się zdarzyć. Szkoda, że mojej dziewczyny tu nie ma. Ona by to sobie chętnie oglądała.

— Czy jest tu jakieś tylne wyjście?

— Tamtymi drzwiami. Wychodzą one na Orchid Boulevard.

Kiedy szarpnąłem drzwi, tłum jeszcze bardziej się skupił. Z ogłuszającym trzaskiem prysła jedna z szyb wystawowych pod naporem naciskającej masy ludzkiej.

Nie traciłem czasu, by przyglądać się wyrządzonym szkodom. Korytarzem biegnącym za sklepem wydostałem się na ciemną boczną uliczkę, którą w końcu dotarłem na Orchid Boulevard.

Mifflin miał mały domek na Westwood Avenue. Mieszkał tam z żoną, dwojgiem dzieci, bokserem, dwoma białymi kotami i gilem. Abstrahując od jego zawodu policjanta, był to domator i opowiadano pogłoski, że żony bał się jeszcze bardziej niż Brandona.

Postanowiłem pojechać jeszcze tam i czekać na niego. Za wszelką cenę chciałem z nim rozmawiać jeszcze dziś wieczór, dlatego dotarłem tam i zaparkowałem wóz pod jego domem.

Było dwadzieścia po dziesiątej. Domyślałem się, kiedy kończy służbę normalnie, ale przy takiej gorączce w komendzie głównej wróci z pewnością później.

Oparłem się wygodnie na siedzeniu, zapaliłem papierosa i byłem przygotowany na dłuższe czekanie. W jednym z okien na dole paliło się światło, od czasu do czasu za firanką przesuwał się cień kobiety. Mniej więcej kwadrans przed jedenastą zgasło światło, a wkrótce potem zapaliło się na górze. Po chwili i tam zgasło, a potem cały dom pogrążył się w ciemności.

Zamknąłem oczy i usiłowałem nie myśleć o Perellim. Nie chciałem snuć fałszywych przypuszczeń, zanim nie poznałem więcej faktów. Francom miał prawdopodobnie rację, mówiąc, że Brandon musi mieć przeciw Perellemu coś więcej w ręku niż

broń. Byłem gotów iść o zakład, że ktoś doniósł o wszystkim policji, ktoś, kto zarzucił sieci na dwadzieścia pięć tysięcy dolarów. Taka suma mogła niejednego zwieść na pokuszenie do sprzeparowania paru kłamstewek.

Nagle usłyszałem, jak w górę jedzie sapiąc samochód. W kilka sekund później oślepiające światło reflektora padło na moją przednią szybę i zaraz po chwili zatrzymał się samochód.

Z nadzieją wysunąłem głowę przez okno. Był to istotnie Mifflin, który spoglądał nieufnie w moim kierunku.

— Zabierz tego skorodowanego wraka i wyrzuć do morza — zawołał niechętnie — zagradzasz mi wjazd.

— Hallo, Tim — odpowiedziałem wysiadając z samochodu.

Popatrzył na mnie mrucząc coś pod nosem.

— Czego tu szukasz, do diabła, o tej porze?

— Czułem się bardzo samotny i chciałem się trochę rozerwać.

— Odwal się ode mnie. Na dziś już dosyć. Idę spać. Przecież wszystko już wiesz? — zrzędził Mifflin. — Przeczytaj zresztą gazety jutro rano, a mnie daj spokój. Wieczór był za bardzo pracowity. U nas, wszyscy powariowali. Tak samo jak tłum, który chce linczować.

— Powiedz no, Tim, dlaczego Brandon aresztował Perellego?

— Właśnie, widziałem to na własne oczy. Ale, uważaj dobrze, Tim, Perelli przypadkowo jest moim przyjacielem. On nie porwał Dedricka. To nie jest w jego stylu.

Mifflin jęknął.

— Daj no, papierosa, moje już się dawno skończyły.

Poczęstowałem go papierosem i podałem ognia.

— Jak sądzisz? Czy on jest kidnaperem?

— Tego nie wiem. Może tak, może nie. Czy to ty przysłałeś Francona?

— Tak. Dotarł na miejsce?

— Czy możesz sobie wyobrazić, że cokolwiek zdoła go powstrzymać? Oczywiście, że dotarł. Jestem przekonany, że to on uratował życie Perellemu. Oni rzeczywiście solidnie zabrali się do niego.

— Czy ktoś go zakapował?

Mifflin skinął głową.

— Tak. I dlatego ja nie mam zaufania do tej całej historii. Facet chciał rozmawiać z Brandonem. Tego normalnie nikt nie robi. Brandon rozmawiał z nim. Typ nie chciał wymienić swojego nazwiska, a to oznacza, że sam pozbawia się nagrody.

(c) James Hadley Chase 1950.

Dziś w Radio i TV

PONIEDZIAŁEK — 25 SIERPNIA

PROGRAM I

10.00 Lato z Radiem. 11.50 Nie tylko dla kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Białystok na muzycznej antenie. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Śpiewa Chór Uniwersytetu Warszawskiego. 13.15 Alkohol, alkoholizm, alkohol. 13.20 Rytm, rynek, reklama. 13.30 Katalog wydawniczy. 13.35 H. Wieniawski: II Koncert skrzypcowy d-moll op. 22. 14.00 Sport to zdrowie. 14.05 Wieś tańczy i śpiewa. 14.30 Wczasy z muzyką. 15.00 Wiad. 15.05 Listy z Polski. 15.10 Muzyka na wolnej przestrzeni. 15.35 Nowości muzyki instrumentalnej. 16.00 Wiad. 16.06 U przyjaciół. 16.11 Propozycje do Listy Przebojów. 16.30 Aktualności kulturalne. 16.35 Temat w trzech wersjach — „Royal Garden Blues". 17.00 Radiokurier. 17.20 Sylwetka kompozytora — Jacques Ibert. 18.00 Muzyka i aktualności. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Przeboje non stop. 19.00 Dziennik. 19.15 Gwiazdy polskich estrad. 20.00 Wiad. 20.05 Naukowcy — rolnikom. 20.20 „Relax Concerto" — gra K. Sadowski i Ork. PR i TV p.d. J. Pruszaka. 20.35 Interserwis. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Wiedeńskie echa muzyczne. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Muzyka ludowa Wschodu — Wietnam. 22.30 Proponujemy i zapraszamy. 22.45 Mikrorecital wieczoru — K. Prońko. 23.00 Wiad. 23.05 Korespondencja z zagranicy. 23.10 Muzyka na estradach świata.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 My 75. 8.45 Utwory Grażyny Bacewicz. 9.00 W.A. Mozart: Symfonia C-dur. 9.20 Opolskie propozycje muzyczne. 9.40 Tu Radio — Moskwa. 10.00 „List nie wysłany pocztą" — opow. 10.20 Śpiewa Chór PR we Wrocławiu. 10.40 Młode małżeństwa. 11.00 Dla kl. VI „Najdłuższa wycieczka", 11.30 Wiad. 11.35 Postęp, dom, nowoczesność. 11.45 Od Tatr do Bałtyku. 12.10 „Spichlerze wypełniają się ziarnem" — rep. (Ł). 12.25 Gitara klasyczna w repertuarze rozrywkowym (Ł). 12.40 „5 minut o sporcie" (Ł). 12.45 Śpiewają „Skaldowie" (Ł). 13.00 Ekonomia na co dzień. 13.20 Berlioz: Uwertura koncertowa op. 21 „Korsarz". 13.30 Wiad. 13.35 „Romancero pod gwiazdami" — fragm. książki. 13.55 Minipregląd folklorystyczny. 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 Śladami inwestowanych miliardów. 14.35 Polska muzyka operowa. 15.00 Zawsze o 15. 15.40 Z cyklu „Pieśni i tańce świata". 16.00 Nauka — praktyce. 16.15 Gra wiolonczelistka Bogumiła Reszke. 16.45 Aktualności dnia (Ł). 17.00 Łódzcy kompozytorzy i wykonawcy (Ł). 17.20 „Człowiek w miejscu pracy" — rep. (Ł). 17.40 Kącik dla jazzmanów (Ł). 17.55 „Co nowego u esperantystów" — mag. (Ł). 18.10 Radioreklama (Ł). 18.20 Terminarz muzyczny. 18.30 Echa dnia. 18.40 Zapraszamy do myślenia. 19.00 Śpiewa Państw. Rosyjski Chór Akademicki w Moskwie. 19.15 Lek. jęz. angielskiego. 19.30 Notatnik kulturalny. 19.45 Odtworzenie koncertu Ork. Symf. Radia i TV Węgierskiej. 21.30 Dziennik. 21.45 Wiadomości sportowe. 21.50 Chwila muzyki. 21.55 Teatr Poezji „Opętany przez Muzy" — słuch. 22.15 J. Haydn: Kwartet smyczkowy. 22.35 Muzyka oratoryjno-kantatowa. 23.20 Wiad.

PROGRAM III

10.30 Ekspresem przez świat. 10.35 Swingujące skrzypce. 10.50 „Śmierć w starych dekoracjach" — odc. opow. 11.00 Dyskoteka pod gruszą. 11.20 Życie rodzinne — magazyn. 11.50 Swingujące puzony. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.45 Czytamy pamiętniki — Jerzy Jurandot — „Dzieje śmiechu". 14.00 Lato w Filharmonii: Dwa razy Scarlatti, dwa razy Mozart. 14.35 „Zew morza" w rejsie przez oceany — gawęda. 14.45 Melodie z krainy Inków. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Program dnia. 15.10 W kręgu jazzu. 15.30 Kwadrans akademicki. 15.45 „Cyganka" i „Cygan" zespołów Uriah Heep i War. 16.15 Pod dachami Paryża. 16.45 Nasz rok 75. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Jezioro rusałek" — odc. pow. 17.15 Kiermasz płyt. 17.40 Pisarz miesiąca — T. Różewicz. 18.00 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Trzy wersje przeboju Carole King „Masz przyjaciela". 19.00 „Kobieta w bieli" — odc. pow. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 1:1 — o sporcie. 20.15 Śpiewa i gwiżdże Roger Whittaker. 20.25 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 20.45 60 minut na godzinę. 21.45 G. Rossini — „Wilhelm Tell". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Novi Singers. 22.15 „Neuro impresje" J. Miliana. 22.45 Kwadrans dla Niny Simone. 23.00 Nowe tomiki poetyckie — St. Misakowski. 23.05 „Piosenka dla ciebie" — nowa płyta zespołu The Temptations. 23.50 Na dobranoc śpiewa Tadeusz Woźniak.

TELEWIZJA

PROGRAM I

16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw — program województw: jeleniogórskiego, legnickiego, wałbrzyskiego, wrocławskiego. 17.00 Zwierzyniec. 17.45 Echo stadionu. 18.15 Gra Rene Franc — saksofon. 18.50 Eureka. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Teatr TV: R. Brandstaetter „Król i aktor". 21.40 Alfabet rozrywki. 22.20 Dziennik. 22.43 Wiad. sport.

PROGRAM II

Dzień Rumuński w TV Polskiej

17.00 Prezentacja dnia i omówienie programu Dnia Rumuńskiego. 17.10 Rumunia, mój kraj — film dokum. 17.45 Spacer po Bukareszcie. 17.55 „Czarne złoto" — film dok. 18.15 „W dolinie Argesu" — film. 18.40 Ich świat — film. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Orient Express — film fab. prod. rum. 21.15 Źródła inspiracji — film muz. 21.45 24 godziny. 21.55 Życie i kultura. 22.15 Bukareszt śpiewa — progr. rozryw.

ARTYKUŁY NA SEZON SZKOLNY

na kiermaszach

ŁÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLU ODZIEŻĄ „OTEX"

- w al. Schillera w dniach 26 — 29 sierpnia br. w godz. 11—19;
- przed DH „Teofil" w dniach 26. 08. — 2. 09. br. w godz. 11—19;
- ul. Dąbrowskiego 93 w dniach 26 — 29. 08. br. w godz. 10—18.

3234-k

Zasadnicza Szkoła Włókiennicza dla Pracujących Fabryki Dywanów „DYWILAN" w Łodzi

przyjmuje zapisy na rok szkolny 1975 — 1976 uczniów — chłopców z terenu m. Łodzi i okolic na kierunek TKACTWO DYWANÓW.

Nauka trwa 2 lata.

Miesięczne wynagrodzenie w czasie nauki wynosi w I roku nauki — 365 zł, w II roku nauki — 541 zł.

Warunkiem przyjęcia jest ukończona szkoła podstawowa.

Zapisy przyjmuje dział spraw osobowych i szkolenia zawodowego, Łódź, ul. Dąbrowskiego 247/249, tel. 455-90, wew. 210.

3011-k

Kupno-Sprzedaż

DOGI — szczenięta, sprzedam. Buczkowski, Refektarska 1/1, 80-842 Gdańsk.

SPRZEDAM cegłę szamotową oraz wszystkie części pieca piekarniczego. Wiadomość tel. 743-72 po godz. 17. 14192-g

PALMĘ „Kentia" sprzedam. Tel. 736-56. 14174-g

KALKULATOR kieszonkowy 9-działaniowy z pamięcią na gwarancji — sprzedam. Tel. 286-94 po 18.

SPRZEDAM używane biurko i biblioteke, tylny nowy zderzak do „Fiata 125 p". Tel. 941-87. 14162-g

KALKULATOR japoński kieszonkowy 5-działaniowy — sprzedam. Cena 35.000, Pabianice, Moniuszki 69. 233-p

BIURKO kupię. Tel. 438-37. 14823-g

BONY kupię. Tel. 626-96 po godz. 15. 14734-g

KUPIĘ „Fiata 125p", „Trabanta". „Skodę 100 S", maszynę „Husgvarnę" i overlook. tel. 494-58 po 16.

Pojazdy

„MOSKWICZA 403" — stan dobry sprzedam. Tel. 933-36 po 17. 14033-g

„SYRENĘ-104" po wypadku — sprzedam. Tel. 483-76 po 17. 14202-g

„ZASTAVĘ-750 sprzedam. Chodkiewicza 18 B, po godz. 16. 14172-g

„SYRENĘ 104" stan dobry sprzedam. Tel. 438-64 po 17 14163-g

WÓZEK boczny od „Pannonii" sprzedam. Ciesielska 12 m. 2. 14180-g

„SKODĘ 1101" na chodzie — tanio sprzedam w całości lub na części. Kołodziejska 18—14

Lokale

SZCZECIN — M-2, telefon, nowe budownictwo, zamienie na M-1 lub M-2 w Łodzi. Telefon Szczecin 422-85

DWA pokoje, kuchnia — wygody, pokój, kuchnia (stare budownictwo) — na 2-3 pokoje, kuchnia — wygody. Tel. 948-44.

ODDAM pokój studentce. 849-76. 13252-g

ASYSTENTKA UŁ poszukuje cichego pokoju z niekrępującym wejściem. Oferty „13675" Prasa, Piotrkowska 96.

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje samodzielnego pokoju z kuchnią lub pokoju na rok. Oferty „14509" Prasa, Piotrkowska 96.

PILNIE kupię własnościowe M-2 lub M-3. Oferty 14431" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE małżeństwo poszukuje pokoju sublokatorskiego z oddzielnym wejściem na rok lub dwa. Może być nie umeblowany. Oferty „14219" Prasa, Piotrkowska 96.

DO wynajęcia pokój — bloki. Płatne z góry. Oferty „14220" Prasa Piotrkowska 96.

MŁODE bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju z niekrępującym wejściem. Oferty „14214" Prasa, Piotrkowska 96.

STUDENT poszukuje kawalerki lub niekrępującego pokoju. Oferty „14203" Prasa Piotrkowska 96.

Różne

ZESPÓŁ Przychodni Specjalistycznych m. Łodzi — Przychodnia Skórno-Weneorologiczna, ul. Zakątna 44, I p., rejestracja przyjmuje całą dobę (oprócz niedziel), udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie 2672-k

Dr BORECKI — ginekolog. Traugutta 9. 14589-g

KSIĘŻYCKI — specjalista skórno-weneryczne 16—18. Thaelmanna 3, Retkinia

Dr ZIOMKOWSKI — skórne, weneryczne 16—19. Piotrkowska 59. 13115-g

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne 15—19. Próchnika 8. 14359-g

CZERWONIEC — lekarz ginekolog. Tuwima 20, tel. 355-30, codziennie 14—18. 13153-g

KURSY: kroju i szycia dziewiarstwa maszynowego, haftu maszynowego, radiotelewizyjne — organizuje Wojewódzki Zakład Szkolenia „Oświata" w Łodzi, ul. Główna 54. Zgłoszenia osobiste lub telefoniczne — tel. 649-09, 649-16.

FIZYKA, matematyka mgr Niepokojczycki tel. 733-20.

POMOC domowa potrzebna do 3 osób. Harcerska 5 m. 18. 13968-g

DO półtorarocznej Ani poszukuję piastunki, godziny 8—16. Pensja wysoka. Referencje. Tel. 729-06.

ZATRUDNIĘ zaraz do szycia pantofli domowych. Oferty „14561" Prasa, Piotrkowska 96.

TECZKĘ z nutami zgubiono 10 sierpnia br. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Wólczańska 75 m. 11 w godz. popołudniowych. Zmigrodzka. 14480-g

NAPRAWA telewizorów. 776-14. Głowiński. 12375-g

NAPRAWA lodówek 786-55. Inż. Wysocki. Zgłoszenia 8—14. 12646-g

DLA Samotnych oferty w Biurze Matrymonialnym „SWATKA" Łódź, Piotrkowska 133. 12783-g

SAMOTNI! Duży wybór ofert posiada Biuro Matrymonialne „Westa" 70-952 Szczecin, skrytka pocztowa 672. 2669-k

GARAŻ na Dąbrowie — kupię lub wydzierżawię. Oferty „13835" Prasa, Piotrkowska 96

NAJSTARSZE w Polsce Biuro Matrymonialne „MAŁŻEŃSTWO" 61-707 Poznań Libelta 29 poleca swoje usługi w kojarzeniu małżeństw. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi.

PIANINA stroi, naprawia, ocenia, wypożycza, transport, instytucje przelewem. Grochowska, Piramowicza 10, tel. 376-21.

MATEMATYKA — 630-35 mgr Pluskowski, Klonowa 13/6. 12832-g

POTRZEBNA pomoc do dziecka. Obornicka 15 m. 30. 14782-g

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH TWP

ZAPISY DOROSŁYCH I MŁODZIEŻY oraz zgłoszenia zakładów pracy

na kursy angielskiego, niemieckiego, rosyjskiego, francuskiego, włoskiego i hiszpańskiego oraz przygotowujące do egzaminu państwowego przyjmowane są W GODZ. 16 — 19 oprócz soboty.

PIOTRKOWSKA 68, TEL. 301-04 i WÓLCZAŃSKA 23 (szkoła).

3029-k

OKAZJA OKAZJA OKAZJA OKAZJA

OBNIŻKA CEN OBNIŻKA CEN

OKAZJA!

WIELKA — SEZONOWA OBNIŻKA CEN w »UNIWERSALU«

Niespodzianki w 1/16 Pucharu Polski

Awans piłkarzy Włókniarza i ŁKS

Siedem zespołów naszej ekstraklasy zakończyło już karierę w pucharze. Znalazły się wśród nich tak renomowane jedenastki, jak mistrz Polski Ruch (Chorzów), Wisła (Kraków), Pogoń (Szczecin). Los tych drużyn podzieliły także: Szombierki (Bytom), Lech (Poznań), ROW (Rybnik) i GKS (Tychy).

Do największej niespodzianki doszło w Jastrzębiu, gdzie miejscowy zespół klasy wojewódzkiej Górnik wyeliminował kandydata do tytułu mistrza Polski, Wisłę 1:0.

Kolejny szlagier miał miejsce w Łodzi, gdzie tamtejszy Włókniarz (klasa wojewódzka) wygrał z Szombierkami (Bytom) 1:0 (1:0).

Doskonale zaprezentowała się natomiast Stal (Rzeszów), obrońca Pucharu Polski, gromiąc w Poniatowej miejscową Stal 6:0.

WYNIKI:

- **Grunwald (P) — Polonia (B) 0:2 (0:0)**
- **Włókniarz (Łódź) — Szombierki (B) 1:0 (1:0)**
- **Górnik (J) — Wisła (K) 1:0 (0:0)**
- **Stal (Pon) — Stal (Rz) 0:6 (0:3)**
- **Gwardia (K) — Pogoń (S) 1:0 (0:0)**
- **Orzeł (B) — Śląsk (W) 1:3 (0:1)**
- **BKS (Bielsko) — Stal (M) 1:2 (1:1)**
- **Avia (Św) — ŁKS 0:0, w rzutach karnych 4:3 dla ŁKS**
- **Odra (O) — Ruch 1:0 (1:0)**
- **Lechia (G) — Legia (W-wa) 1:1 (0:1), w rzutach karnych 6:5 dla Legii**
- **Stoczniowiec (Gd) — Lech (P) 1:0 (0:0)**
- **Zagłębie (W) — ROW 0:0, w rzutach karnych 5:3 dla Zagłębia**
- **Stal (O) — Górnik (Z) 0:4 (0:2)**
- **Wisła (P) — Arka 1:5 (0:1)**
- **Gwardia (W-wa) — GKS (Tychy) 2:0 (1:0)**
- **Stal (B) — Zagłębie (S) 0:2 (0:0)**

Włókniarz (Ł) — Szombierki 1:0

Rozgrywki o piłkarski Puchar Polski zawsze dostarczały sporo zaskakujących niespodzianek. Niemal tradycją stało się już, że słabe zespoły walczące na co dzień w klasach niższych w meczach pucharowych dzięki wyjątkowej i wręcz nie spotykanej mobilizacji wygrywają z „firmowymi" drużynami pierwszoligowymi.

Świadkami takiego wydarzenia byli wczoraj sympatycy futbolu w naszym mieście. **Jedenastka łódzkiego Włókniarza pokonała na własnym stadionie pierwszoligowe Szombierki 1:0 (1:0). Jedyną bramkę w tym meczu obserwowanym przez przeszło 5 tys. widzów zdobył w 32 min. Milczarek.** Dzięki temu zawodnikowi, przedstawiciel klasy okręgowej Włókniarz znalazł się w gronie drużyn które staną do 1/8 finału tegorocznych rozgrywek pucharowych.

Drużyna gospodarzy rozpoczęła mecz z wielką tremą. Było nie było przyszło stawić czoła pierwszoligowcowi, który niedawno odprawił do domu po meczu mistrzowskim Widzew z bagażem trzech bramek. Po kilku minutach gry włókniarze zapomnieli jednak o tremie i raz po raz atakowali bramkę bytomian. Mało, po kilkunastu minutach wyrównanej gry, uzyskali nawet przewagę. Gdyby nie pudłowali napastnicy, łodzianie już do przerwy mogli zdobyć dwie, a nawet trzy bramki. Zdobyli tylko jedną w 32 min. Gol Milczarka, jak się okazało, przesądził szalę zwycięstwa Włókniarza przynosząc naszemu zespołowi upragniony i w pełni zasłużony awans do dalszych rozgrywek PP.

Drużyna Włókniarza wystąpiła w niedzielnym meczu z Szombierkami w składzie: **Błaszczyk, Wolski, Ochman, Ciejka, Bartczak, M. Zalega, Tompolski, Karbowski (Burchard), Barcz (Matuszewski), Milczarek.**

(w)

ŁKS wystąpił w Świdniku w składzie: **Puchalski, Lubański, Polak, Bulzacki, Korzeniowski, Klimas (od 46 min. Wita), Drozdowski (od 65 min. Maćkowiak), Ostalczyk, Dziuba, Milczarski, Mszyca.**

Jedenastka ŁKS postanowiła wywalczyć awans do 1/8 finału PP jak najmniejszym nakładem sił. Stąd też większość akcji ofensywnych nie cechowała — jak to ma miejsce w pojedynkach o mistrzostwo ekstraklasy — ofiarność i pełne zaangażowanie. Nie można jednak tego powiedzieć o jedenastce gospodarzy. Avia walcząca ze zmiennym szczęściem w drugoligowych rozgrywkach chciała zaprezentować się przed własną publicznością z jak najlepszej strony.

Niemniej, zawodnicy ŁKS stworzyli wiele sytuacji na przedpolu bramki Mikulicza, z których, gdyby nie zawiodła dyspozycja strzelecka, mogły paść gole. **W 27 minucie meczu doskonałą sytuację zaprzepaścił Ostalczyk, trafiając piłką w bramkarza Avii. W 8 minut później ŁKS zdobył ze strzału Mszycy bramkę. Sędzia p. Krawczyk z Katowic dopatrzył się jednak pozycji „spalonej". Bliski uzyskania bramki był w 57 minucie Milczarski. Po jego zaskakującym strzale piłka minęła o centymetry słupek. Przestrzelił i to dwukrotnie, Bulzacki. Trzeba dodać, że również doskonałych sytuacji nie wykorzystali napastnicy Avii m. in. Oryszko w 101 min.**

Zebranym na trybunach sympatykom futbolu ze Świdnika emocji do starczyła dopiero seria rzutów karnych. Pierwszy egzekutor ze strony ŁKS — **Ostalczyk, przeniósł jednak piłkę nad poprzeczką. Natomiast nie zmarnowali szans pozostali wykonawcy „jedenastek": Lubański, Bulzacki, Milczarski,** a przede wszystkim **Mszyca.**

W drużynie ŁKS najlepiej zagrali dwaj kandydaci do reprezentacji Polski na mecz z Holandią, **Bulzacki i Polak oraz Milczarski, Lubański,** a także bramkarz **Puchalski,** występujący po wielotygodniowej przerwie spowodowanej kontuzją.

W zespole ŁKS wystąpił po raz pierwszy pozyskany z ROW — Wita.

(wrób)

BAŁTYK — WIDZEW 0:0

W Gdańsku przebywają na zgrupowaniu przed kolejną serią spotkań o mistrzostwo ekstraklasy piłkarze Widzewa. **W sobotę rozegrali oni towarzyskie spotkanie z drugoligowym Bałtykiem (Gdynia). Mecz zakończył się wynikiem nie rozstrzygniętym 0:0.**

W nadchodzącą środę widzewiacy mają zaplanowane spotkanie sparringowe z gdyńską Arką.

(w)

Avia-ŁKS 3:4 w rzutach karnych

(Obsługa własna)

Piłkarze ŁKS zmierzyli się w sobotę w 1/16 Pucharu Polski w Świdniku z tamtejszym drugoligowym zespołem Avii. Po 90 minutach gry oraz dwóch dogrywkach, mecz zakończył się rezultatem nie rozstrzygniętym. O awansie łódzkiego pierwszoligowca zadecydowały rzuty karne, w których nasz zespół wygrał z gospodarzami 4:3.

ZŁOTY MEDAL MŚ

dla polskiego tandemu: Kotliński-Kocot

POLSKI TANDEM J. KOTLIŃSKI — B. KOCOT MISTRZAMI ŚWIATA! Polacy zademonstrowali na torze w Liege najwyższy poziom sportowy, zwyciężając wszystkich swoich przeciwników łącznie z obrońcami tytułu mistrzów świata — parą CSRS.

Mało kto się spodziewał, że torowcy nasi potrafią w Liege odegrać tak wspaniałą rolę. Po zdobyciu brązowego medalu w wyścigu na 1 km przez J. Kierzkowskiego, cieszyliśmy się z dobrej lokaty Kocota w wyścigu sprinterowskim. Polak ostatecznie w wyścigu na 200 m znalazł się w gronie najlepszych. Bardzo dobre czwarte miejsce wywalczył w wyścigu na 4 km dwudziestoletni kolarz z Piasta Nowa Ruda Jan Jankiewicz.

Uważano, że stworzenie nowego zespołu tandemu jest wielkim ryzykiem ze strony trenera kadry narodowej S. Borucza i jego pomocnika J. Grundmana, a jednak ryzyko opłaciło się sowicie. Trudno znaleźć na świecie tak wyśmienitych dwóch sprinterów, którzy wzajemnie uzupełniają się. Kotliński jedzie jako pierwszy, a na drugim siodełku miejsce zajmuje, silniejszy i młodszy od Kotlińskiego (liczy 30 lat) Benedykt Kocot. Ta para trenowała stosunkowo krótko, ale bardzo solidnie Na wynik nie trzeba było długo czekać. Po sukcesie naszej pary (Kocot — A. Bek) w Monachium na Igrzyskach Olimpijskich, kiedy Polska wywalczyła trzecie miejsce, zdobywając brązowy medal, teraz w tej wyjątkowo trudnej konkurencji odnieśliśmy pełny sukces.

Kolarz łódzkiego Włókniarza po zdobyciu po raz 9 tytułu mistrza Polski w wyścigu na 200 m, stał się faworytem. Dobrze się stało, że nareszcie nabrano do tego wyśmienitego zawodnika pełnego zaufania. Żałować może jedynie należy, że zaufanie to przyszło w czasie kończącej się kariery Janusza Kotlińskiego, ale jakże pięknym efektem. Jesteśmy przekonani, że w czasie wyścigów o Wielką Nagrodę Polski (9 września w Helenowie), wszystkich naszych kolarzy startujących w Liege serdecznie powitamy, a szczególnie zwanego „dziadkiem" — J. Kotlińskiego. Jeszcze nie mieliśmy w Łodzi mistrza świata, a przecież kolarstwo w naszym mieście zajmuje przodujące miejsce w kraju.

Finałowy wyścig rozegrany między parą Polski, a CSRS (dwukrotni mistrzowie świata z San Sebastian i Montrealu) Vackarz i Vymazal nie wytrzymali psychicznie tej pasjonującej walki. Nasz tandem dwukrotnie zaskoczył swoich groźnych rywali na 300 m przed metą, zdobywając przewagę, dysponując tak zwanym długim finiszem. Była to koncertowa jazda, która wywarła na widzach kolosalne wrażenie.

Szkoda, że do kolekcji zwycięstw naszych torowców nie potrafili mimo bardzo ambitnej jazdy dołączyć się reprezentanci drużyny jadącej w składzie: **Jankiewicz, Lang, Szczepkowski i Faltyn.** Przegraliśmy z mistrzami świata — zespołem RFN. Rywale okazali się bardzo silnym przeciwnikiem. Na czwartym okrążeniu przed metą nie wytrzymał tempa Czesław Lang. Drużyna nasza wyścig kończyła w trójkę uzyskując czas 4.38.71. Przegraliśmy o 1.01 sek. Ostatecznie Polska zajęła w wyścigu drużynowym 5 miejsce.

Trzeba pocieszyć się tym, że w Liege startował młody i pełen nadziei zespół, który w Montrealu powinien odegrać poważniejszą rolę niż w mistrzostwach świata.

Teraz czekać będziemy na start naszych szosowców. Trener Karol Madaj postanowił, że drużyna nasza startować będzie w następującym składzie: **R. Szurkowski, S. Szozda, T. Mytnik i M. Nowicki.** Jest to chyba najsilniejszy obecnie skład na jaki nas stać. W wyścigu indywidualnym Polska reprezentowana będzie przez 7 kolarzy. Tytułu mistrza świata broni Kowalski. (n)

J. Wszoła, H. Galant i L. Dunecki

mistrzami Europy juniorów

W Atenach odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa Europy juniorów. Uzyskano szereg bardzo dobrych wyników.

Dwaj nasi czołowi lekkoatleci **Jacek Wszoła w skoku wzwyż i średniodystansowiec Henryk Galant** wywalczyli w swoich konkurencjach pierwsze miejsce zdobywając zaszczytne tytuły mistrzów Europy juniorów.

Miłą niespodziankę sprawił także Leszek Dunecki, który wynikiem 7,98 wywalczył w skoku w dal złoty medal.

J. Wszoła po pewnym okresie słabej formy w Atenach raz jeszcze zabłysnął niepoślednim talentem, uzyskując wysokość 2.22. Drugie miejsce zajął reprezentant ZSRR — Andriejew skacząc 2.20.

Wspaniale pobiegł na 400 m. H. Galant uzyskując czas 46.88. Wicemistrzem Europy został Hoffmann (Wielka Brytania) — 47,27.

Polska sztafeta juniorek 4×100 m zdobyła srebrny medal, uzyskując czas 44,93. Zwyciężyła sztafeta NRD — 44.05, przed RFN — 45,32.

Marian Woronin w biegu na 100 m zdobył medal brązowy, zajmując trzecie miejsce wspólnie z Francuzem Ericem Guy — 10.55. Mistrzem Europy został Werner Bastians (RFN) — 10,52, a wicemistrzem Jean Claude Amoreux (Francja) — 10.53.

W biegu kobiet na 400 m zwyciężyła Brechmer NRD — 51,27. **Genowefa Nowaczyk zajęła 5 miejsce — 53,32.**

I. Mauger wygrał bydgoski finał

Przy olbrzymim zainteresowaniu publiczności zebranej na trybunach i setek tysięcy telewidzów rozegrano wczoraj na stadionie Polonii w Bydgoszczy europejski finał żużlowych mistrzostw świata z udziałem 16 zawodników z 8 krajów. Walka stała pod znakiem nie tylko zdobycia tytułu mistrza europejskiego finału, ale również o zakwalifikowanie się do finału mistrzostw świata, które odbędą się 6 września w Londynie.

Ze startujących w Bydgoszczy zawodników czterech żużlowców, którzy zajęli ostatnie miejsca, straciło szanse startu na słynnym torze londyńskim Wembley. Nasi wszyscy reprezentanci wywalczyli awans i tak startować na Wembley będą: E. Jancarz, Z. Plech, M. Cieślak, H. Glucklich. Z jednej strony cieszy nas awans naszych żużlowców, ale z drugiej musimy szczerze powiedzieć, że nie jesteśmy zbyt zbudowani ich startem na torze w Bydgoszczy. Nie umieją oni rozwinąć rekordowej szybkości na starcie. Wydaje się nam, że ponadto na prostych — maszyny na których nasi startowali były znacznie wolniejsze od motocykli przeciwników.

Klasą dla siebie był Mauger, który przegrał tylko jeden bieg, ale w sposób klasyczny, wygrał pojedynek ze swoim najgroźniejszym rywalem Olsenem.

Jest jeszcze nieco czasu, aby zadbać o należyte przygotowanie motocykli i żeby nasi mogli startować bardziej bojowo nawiązując do pięknych tradycji tej dyscypliny sportu, kiedy odgrywaliśmy niepoślednią rolę na świecie.

Ostateczna kolejność europejskiego finału żużlowych mistrzostw świata:

1.	Mauger (N.Zelandia)	14 pkt.
2.	Olsen (Dania)	14 pkt.
3.	Crump (Australia)	11 pkt.
4.	Michanek (Szwecja)	10 pkt.
5.	GLUECKLICH (POLSKA)	9 pkt.
6.	W. Gordiejew (ZSRR)	8 pkt.
7.	Trofimow (ZSRR)	8 pkt.
8.	Jansson (Szwecja)	8 pkt.
9.	Persson (Szwecja)	7 pkt.
10.	JANCARZ (POLSKA)	7 pkt.
11.	PLECH (POLSKA)	6 pkt.
12.	CIEŚLAK (POLSKA)	6 pkt.
13.	Wł. Gordiejew (ZSRR)	5 pkt.
14.	Autrey (USA)	3 pkt.
15.	Eide (Norwegia)	3 pkt.
16.	Kałmykow (ZSRR)	1 pkt.

Zwycięstwo Polaków w USA

W olbrzymiej nali sportowej w Cleveland, w której można rozgrywać spotkania piłkarskie, odbył się międzynarodowy mecz bokserski z udziałem naszych pięściarzy.

Szczerba po ładnej walce niestety przegrał z Gleenem. Zdaniem naszego trenera dr W. Nowaka, sędziowie wyraźnie skrzywdzili naszego zawodnika. Nie najlepiej wypadł Tomczyk, wygrał jednak z doskonale wyszkolonym technicznie Samplem. Była to porywająca walka stojąca na dobrym poziomie sportowym. Kicka pokonał McCallę. Adamski wypunktował Bamosa.

W wadze ciężkiej Biegalskiego zastąpił Skoczek. Polak spotkał się z pogromcą Biegalskiego i Treli — Clarkiem. Polak stał na straconej pozycji, ale walczył bardzo ambitnie. Skoczek stoczył najładniejszą walkę wieczoru i był oklaskiwany przez licznie zgromadzoną publiczność. Mecz wygrali nasi zawodnicy 10:8.

Dziś nasi zawodnicy udają się do Kanady, gdzie 27 bm. w Edmonton wezmą udział w ostatnim mityngu międzynarodowym w czasie swego długotrwałego pobytu za oceanem.

(n)

Polki bez sukcesów w MŚ

Nie przyniósł medalowego sukcesu polskim wioślarkom start w niedzielnych finałach mistrzostw świata. Do walki o medale ostatniego dnia kobiecych zawodów przystąpiły dwie nasze osady — E. Ambroziak w jedynkach oraz dwójka bez sternika — A. Karbowiak i M. Kawalska. Nasze reprezentantki nie włączyły się do walki o medalowe trofea. E. Ambroziak w finale zajęła szóstą lokatę. Nieco lepiej popłynęły A. Karbowiak i M. Kawalska, ale i one uplasowały się dopiero na piątym miejscu, przegrywając czwarte miejsce o jedną setną sekundy z osadą bułgarską. Trzy czołowe osady były poza zasięgiem Polek.

Mistrzostwa przyniosły generalny sukces ekipie NRD. Zawodniczki tego kraju wygrały 5 spośród sześciu finałów. Jedynie radzieckiej dwójce udało się pokonać zawodniczki NRD. poza tym reprezentantki żadnego innego kraju nie stanęły na najwyższym podium.

W. Fibak przegrał z mistrzem Wimbledonu

Bardzo zacięty pojedynek stoczył W. Fibak w ćwierćfinale turnieju tenisowego w Chestnut Fill z mistrzem Wimbledonu, Amerykaninem A. Ashem. Spotkanie to, które oglądało 5 tys. widzów, zakończyło się zwycięstwem tenisisty amerykańskiego 7:5, 6:4,

Fibak stawiał bardzo zacięty opór renomowanemu rywalowi w pierwszym secie. Amerykaninowi udało się przełamać serwis naszego zawodnika dopiero w 11 gemie. W drugim secie Ashe objął prowadzenie 4:0. Jednak bardzo dobra gra Fibaka pozwoliła mu zniwelować przewagę tenisisty amerykańskiego do 4:5. Dziesiątego gema w tym secie wygrał jednak Ashe.

W pozostałych pojedynkach ćwierćfinałowych uzyskano wyniki: Alexander (Australia) — Orantes (Hiszpania) 6:3, 2:6, 7:6. Borg (Szwecja) — Ramirez (Meksyk) 4:6, 6:3, 6:0. Vilas (Argentyna) — Laver (Australia) 6:3, 6:4.

Mistrz Wimbledonu A. Ashe

KOLEJNE REKORDY ŚWIATA

Serią rekordowych wyników których autorami byli reprezentanci USA zakończyły się tegoroczne pływackie mistrzostwa tego kraju rozgrywane w Cansas City.

Na listę rekordzistów świata w tej dyscypilnie wpisali się m. in. **B. Furniss na 200 m st. dow. — 1.50,32, J. Montgomery na 100 m st. dow. — 50,59, (jako pierwszy na świecie przekroczył on granicę 51 sek.), B. Furniss na 200 m st. zm. — 2.06,08, sztafeta Swim Club z Long Beach 4×200 m st. dow. — 7.30,54.**

A. Pietruszka pierwszy w Piotrkowie

Czteroetapowy wyścig kolarski po ziemi piotrkowskiej rozegrany w ogólnopolskiej konkurencji dostępny był tylko dla zawodników urodzonych w latach 1957—1958. Zgromadził on na starcie 67 zawodników. Wyścig zakończyło 57 kolarzy.

Wyniki były następujące: **A. Pietruszka Włókniarz Łódź, 2) A. Biskupski LKS Żdżary, 3) S. Czekański Tramwajarz 4) Gulczyński Toruń, 5) M. Rudziński LKS Żdżary, 6. Rowicki Włókniarz Kalisz.**

W Ciechocinku odbyły się wyścigi kolarskie w trzech kategoriach. Wyścig młodzików wygrał Golesiński z Żyrardowianki przed Stasiakiem Legia i Włodarczykiem z Żyrardowianki.

Juniorzy 1) Sołtysiak Romet Bydgoszcz, 2) Frania Społem, 3) Sybilski Jarocin.

Seniorzy: 1) Świderek Gwardia Łódź, 2) Bylicki LZS Pawlikowiczanka, 3) Miksa Społem.

* * *

Liderem kolarskiego wyścigu dookoła Słowacji po trzech etapach jest nadal Polak Józef Kaczmarek (LKS Bełchatów). Po trzech etapach Kaczmarek ma łączny czas — 5:28.48. Zwycięzcą trzeciego etapu został reprezentant gospodarzy P. Elen, a najlepszy z naszej ekipy S. Boniecki uplasował się na 10 pozycji.

(n)

W SKRÓCIE

■ Na łuczniczych MP w Prudniku J. Wiłejto uzyskała w strzelaniu 2× 30 m rekord Polski wynikiem 675 pkt. Ustanowiła także rek. Polski na 50 m — 311 pkt.

■ Jedenastka Hannover — 96 (przeciwnik reprezentacji Polski w krakowskim sparingu 3 września) zremisowała w trzeciej rundzie mistrzostw RFN z FC Kaiserslautern 2:2 (0:1).

■ Polskie alpinistki zdobyły szczyt Gasherbrum (7962 m) w Górach Karakorum.

LIGA ANGIELSKA

Arsenal — Stoke	0:1
Birmingham — Everton	0:1
Coventry — Manchester C.	2:0
Derby — Queens Park	1:5
Leeds — Ipswich	1:0
Liverpool — Tottenham	3:2
Manchester U. — Shefield U.	5:1
Middlesbrough — Volwerhampton	1:0
Newcastle — Leicester	3:0
Norwich — Aston Villa	5:3
West Ham — Burnley	3:2
Blackburn — Oldham	4:1
Blackpool — Orient	1:0

Kaziu, popraw się!

W środowym wydaniu „Przegląd Sportowy" publikuje list swego czytelnika adresowany do kapitana srebrnej jedenastki — Kazimierza Deyny. W czym cała rzecz?

Otóż mieszkaniec Pruszkowa p. Jerzy Maluśki gorąco i serdecznie za razem, namawia Kazimierza Deynę do zmiany dotychczasowego trybu życia P. Maluśkiemu ani w głowie kwestionowanie stylu codziennego życia Deyny dotyczącego dla przykładu: co ma spożywać na obiad lub śniadanie, z kim i kiedy iść do kina albo do teatru itp. Czytelnikowi „PS" chodzi o jedno. Namawia on Deynę do zrewidowania jego dotychczasowego stanowiska w kwestii dalszego podnoszenia na najwyższy poziom swoich piłkarskich umiejętności. Godnych reprezentanta kraju i piastowanej dotychczas funkcji kapitana srebrnej jedenastki.

Bo ostatnimi czasy gwiazda Deyny nie jaśnieje najwyższym blaskiem na firmamencie polskiego piłkarstwa. I jak wieść niesie dotychczasowy kapitan „biało-czerwonych" nie ma wcale zamiaru dźwigania swojej formy na wyżyny piłkarskiego kunsztu. Chce podobno udowodnić wszem i wobec, iż postawi na swoim by otrzymać glejt na zagraniczny wyjazd.

Zaniepokojony taką postawą p. Kazia, autor listu używając wszelkich perswazji i brzdąkając w czułą strunę patriotyczną próbuje odwieść od złego zamiaru piłkarza Legii. Brzmi galny ton listu pruszkowianina irytuje mnie i to mocno.

Uważam jednak, że można „sprawę Deyny" załatwić w inny sposób. Zresztą wyręczył autora listu doskonały „taktyk" trener Górski. Nie pisząc się na skomplikowane chwyty po prostu powołał K. Deynę na zgrupowanie kadry przygotowującej się do trudnego meczu z Holandią.

W ciszy, szczęśliwego dotychczas dla naszych kadrowiczów, ośrodka w Kamieniu koło Rybnika p. Kazimierz wyciśnie jak sobie przyrzekł z chłopaków przysłowiowe siódme poty. W tym, a może przede wszystkim ze swego młodszego imiennika. I to jest chyba najlepsza i najbardziej skuteczna recepta na powrót Deyny i jego pozostałych kolegów z reprezentacji do godziwej formy przed meczem z „pomarańczowymi". Recepta daleko lepsza od listów, petycji adresowanych do naszych piłkarskich idoli.

Z drugiej strony jestem osobiście zwolennikiem niestawiania kandydatom na wyjazd najwyższych barier. Oczywiście udzielałbym pozwolenia tym, którzy ze wszech miar na to zasłużyli. Bo jak dowodzi dotychczasowa praktyka nawet najwyższe tamy zostają jakoś ominięte. Lepiej więc, aby nasi „eksportowi idole" — skoro nie mogą żyć bez zagranicznego stażu sportowego — wyjeżdżali oficjalnie. Tak, by po „sportowych saksach" mogli z uniesionym czołem powrócić w domowe pielesze.

MALKONTENT

DP

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch" Wydawca — Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch. Redaguje kolegium Redakcja d 90-103 Łódź Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DP" Łódź, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26 kretarz odpowiedzialny II sekretarz 204-75. Działy miejski 341-10, 337-47; sportowy 208-95 ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówio ch redakcja nie zwraca) kulturalny 621-60 „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97 Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 869-68 -78. Cena prenumeraty: rocznie 234 zł, półrocznie 117 zł, kwartalnie 58,50 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dzienn ika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty Nr indeksu 35003/35004.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Armii Czerwonej 28. Papier druk. mat. 80 g. U-8